

# DZIENNIK

## PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

## ARTRETYZM

jest skutkiem złej przemiany materii

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tyfusów, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z natury kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek.

Dwudziestoletnie doświadczenia nie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieni żółciowych, żółtacze artretyczne ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewskiego Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i sklepy apteczne.

# Wykrycie magazynów broni

## u przewódców sudecko-niemieckich — Wypadki „szpiegostwa przemysłowego”

PRAGA. W okręgach pogranicznych zwrócono uwagę na to, że w sklepach z bronią wzrósł nagle popyt na rozmaitego rodzaju broń.

Zarządzona inwigilacja doprowadziła w miejscowości Anielskie Góry na Śląsku do rewizji u dwóch przewódców ru-

chu sudecko-niemieckiego, u których wykryto wielką ilość broni, a więc karabinów, rewolwerów, sztyletów, gumowych pałek oraz amunicji.

Znalezioną broń przewieziono samochodem ciężarowym.

PRAGA. Komitet polityczny rady ministrów przystąpił

znowu do przerwanych na okres świąteczny obrad nad statutem narodowościowym i ustawami językowymi. Aż do niedzieli ministrowie będą zajęci wyłącznie tymi sprawami.

Prawdopodobnie w ciągu bieżącego tygodnia premier przyjmie kolejno przedstawicieli wszystkich mniejszości narodowych i stronnictw opozycyjnych, by poinformować się o ich stanowisku wobec omawianych zagadnień.

### SZPIEGOSTWO PRZEMYSŁOWE.

PRAGA. Prasa czeska podnosi alarm z powodu mnożących się z dnia na dzień wypadków wykrywania szpiegostwa przemysłowego. Według relacji dzienników praskich w ostatnich tygodniach wykryto głównie na pograniczu czesko-niemieckim ponad 200 wypadków „szpiegostwa przemysłowego”. Prasa domaga się surowych represji.

### USTAWA O PRZYSPOSOBIENIU WOJSKOWYM.

PRAGA. Pierwszego września wchodzi w życie ustawa o przysposobieniu wojskowym. Obecnie opracowywane są szczegóły rozporządzenia wykonawczego. M. in. przewidziane jest klasyfikowanie pilności uczęszczania na ćwiczenia. Osoby z notą niedostateczną będą karane grzywną i więzieniem.

## Decydująca bitwa

rozegra się na Dalekim Wschodzie

TOKIO. Agencja Domei donosi: Rząd Czang-Kaj-Szeka zdecydował się po utracie wschodniej części lunghajskiej linii kolejowej do stoczenia decydującej bitwy na obszarze Hankou.

Miasto oraz sąsiadujące z

nim obszary zamienione zostaną w jedną wielką fortecę. Liczne oddziały robotników pracują gorączkowo nad wzniesieniem wokół stolicy kilku linii obronnych, które utworzone będą z pozycji artylerii ciężkiej i przeciwlotniczej oraz gniazd karabinów maszynowych.

## Ofiara „czarnego trybunału”

Jest nim kierownik kopalni węgla

MOSKWA. Na Ukrainie podobnie miało miejsce kilka wypadków terroru przeciw sowieckiemu. W Zagłębiu Donieckim zginął bez śladu kierownik t. zw. brygady stachanowskiej w kopalniach węgla, wybitny działacz komunistyczny, Natarow. Po długich poszukiwaniach znikształone zwłoki Nataro-

wa znaleziono w lesie w pobliżu m. Stalina.

Jak wykazało dochodzenie, robotnicy miejscowej kopalni węgla dokonali samosądu na osobie znienawidzonego kierownika na mocy wyroku t. zw. „czarnego trybunału” opozycji robotniczej.

## Premier Chamberlain zaatakowany przez b. premiera Lloyd George'a

LONDYN. B. premier Lloyd George wygłosił w okręgu Stafford, gdzie odbywają się wybory uzupełniające przemówienie, w którym ostro zaatakował politykę premiera Chamber-

laina i jego rządu.

Lloyd George oświadczył, że polityka obecnego gabinetu konserwatywnego jest sprzeczna z idealami demokracji angielskiej.

## Hr. Ciano ustępuje

a miejsce jego zajmie Grandi

RZYM. Jak słychać w kołach dobrze poinformowanych, premier Mussolini przygotował daleko idące zmiany na całym szeregu ważnych stanowisk rzą-

dowych i administracyjnych.

Obecny minister spraw zagranicznych, hr. Ciano objął ma stanowisko gen. sekretarza partii faszystowskiej i pozostanie równocześnie w gabinecie w charakterze min. bez teki. Nowym ministrem spraw zagranicznych mianowany ma być dotychczasowy ambasador włoski w Londynie hr. Grandi. Marszałek lotnictwa Balbo obejmie przypuszczalnie stanowisko wice-króla gen. gubernatora Etiopii na miejsce ks. Aosty.

## Buzdygan dla gen. Skwarczyńskiego

WILNO. W godzinach popołudniowych odbyła się w Wilnie uroczystość wręczenia buzdyganu gen. St. Skwarczyńskiemu przez dywizję legionową.

## Tajny układ Chin z ZSSR w sprawie pomocy wojskowej

TOKIO. Według doniesień otrzymanych przez japońskie

koła miarodajne, rząd chiński marszałka Czang-Kaj-Czeka zawarł tajny układ z rządem ZSSR. W sprawie rozszerzenia pomocy wojskowej udzielanej Chinom przez Sowiety.

Na mocy nowego układu rząd sowiecki ma wysłać jedną dywizję do Sinkiangu (chińskiego Turkiestanu), celem ochrony człoków komunikacyjnych i zapewnienia dostawy broni i amunicji dla armii chińskiej.

## Wdowa otruła 11 osób

BRUKSELA. 7 b. m. rano przed sądem przysięgłych w Liege rozpoczął się proces pewnej wdowy, nazwiskiem Becker, która jest oskarżona o otrucie 11 osób i o próbę zgładzenia pięciu osób oraz sfalszowania testamentu i liczne kradzieże i oszustwa.

## Bombardowanie

Alicante

BARCELONA. Agencja Havasa donosi: Ubiegłej nocy bombardowało Alicante 5 powstańczych wodnosamolotów, pochodzących z Majorki.

Wyrządzone szkody są znaczne. W południe nastąpił ponowny nalot samolotów powstańczych na miasto, przy czym bombardowane były dzielnice centralne oraz port.



Znakomity lotnik mjr Makowski wraz z synkiem. Rozmowę z lotnikiem drukujemy na str. 6-ej.

## Na Zamku

W środę Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w obecności P. Marszałka Smigłego Rydzę, pana prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach Rządu.

## Komunikacja lotnicza między Litwą a Polską

W dniu 8 b. m. udała się do Kowna delegacja lotnicza w celu przeprowadzenia rozmów w sprawie bezpośredniej komunikacji lotniczej między Polską a Litwą i włączenie Kowna do bałtyckiego szlaku lotniczego, obsługiwanego przez „LOT”, prowadzącego z Helsinek, przez Tallin, Rygę i Wilno do Warszawy.



Spokojna starość  
zapewnił im los  
z kolektury  
WOLANOWA

# Tajemnicza eskadra samolotów nie została dotychczas zdemaskowana

PARYŻ. Opinia francuska została głęboko poruszona raidami samolotowymi na terytorium francuskim w Cerbere i okolicach Aix Les Thermes, zachowała jednak całkowitą zimną krew i spokój.

Jedynie dzienniki skrajnie lewicowe, a przede wszystkim komunistyczna „Humanite”, sta-

rają się ukuć z tego broń polityczną celem wzmocnienia nacisku na rząd Daladiera w kierunku zmiany polityki Francji w sprawie hiszpańskiej.

Według prasy lewicowej, za faktem, iż powyższe raidy były dziełem eskadry samolotowych gen. Franco, przemawia przede-

wszystkim to, że w wyraźny sposób starały się one zbombardować linie komunikacyjne, prowadzące z Hiszpanii do Katalonii, jak to miało miejsce np. w raidzie na Cerbere, które jest dziś jednym węzłem komunikacyjnym między Francją a Barceloną.

Oficjalnie jednak dotychczas

nie ustalono, jakiego pochodzenia były samoloty, które zrzucały 9 bomb w departamencie Ariège.

Jednocześnie donoszą, że rząd gen. Franco kategorycznie zaprzeczył, aby samoloty powstańcze brały udział w raidzie na terytorium francuskim.

Cukiernia „KRAKOWIANKA”  
plac Kościuszki nr. 7

poleca najlepsze lody pół porcji 30 gr  
cała 50 gr.



## Echa pamiętnego meczu piłkarskiego



W Strassburgu został rozegrany mecz piłkarski o mistrzostwo świata pomiędzy reprezentacją Polski i Brazylii, zakończony 6:5 na korzyść drużyny brazylijskiej. Na zdjęciu efektowny moment gry.

## Rozbudowa przemysłu wojennego zmniejszy ilość bezrobotnych w Anglii

LONDYN. Oficjalne statystyki o stanie zatrudnienia przyznają, że bezrobocie w Anglii zwiększyło się ostatnio. Ostatnie dane dotyczą dnia 16 maja. Liczba bezrobotnych wyniosła 1.778.805, t. j. o 31.041 mniej niż w dniu 4 kwietnia ub. roku. Tym nie mniej wobec nowych metod obliczenia liczba bezrobotnych wzrosła o 338.000 w porównaniu z tym samym okresem czasu roku ubiegłego.

## ŻADAMY KOLONIJ!

## „Lotne brygady bezpieczeństwa” mają ustanowić „porządek na Jamajce”

JAMAJKA. Sytuacja na Jamajce jest w dalszym ciągu niezwykle napięta. W szeregu miejscowości doszło do starć pomiędzy policją a strajkującymi. W ciągu tych starć jeden z robotników poniósł śmierć a dwóch doznało ciężkich obrażeń. Liczba aresztowanych przekracza 100.

## Uchwały francuskich socjalistów nie spotkały się z aprobatą delegatów lewicy rewolucyjnej

ROYAN. Około godz. 2-iej na kongresie socjalistycznym przystąpiono do głosowania nad przedłożonymi projektami rezolucji. W głosowaniu projekt, zgłoszony przez Bluma, uzyskał 4872 głosy, kontrprojekty zaś: grupy Zyromski — Batzille — 1735 głosów, oraz lewicy rewolucyjnej (zwolenników Marceau Pivert) — 1430 głosów. Powstrzymało się od głosowania 259 uczestników kongresu.

## Kijami zatłukli człowieka Potworna zemsta sąsiadów

Na polach pod wsią Otwock Wielki, gm. Karczew, został za bity przez sąsiadów 65-letni Wawrzyniec Floriańczyk, rolnik z tej wsi. Sąsiedzi mieli złość do Floriańczyka za to, że pasł swego konia na ich polach. Ostatnio przylapali go w chwili gdy pasł konia na łące jednego z sąsiadów i rzucili się na niego z kijami. Wskutek uderzeń Floriańczyk poniósł śmierć.

## Szczury zaatakowały lotnisko Nie pomogły trucizna, ogień i gazy

BOMBAY. Lotnisko Mohal Bhim, w sąsiedztwie miasta Karchi zostało nawiedzone inwazją szczurów, które, wydrążwszy bezpośrednio pod powierzchnią ziemi liczne kanały, uniemożliwiły tam lądowanie samolotów.

BALSAMICZNA  
**SÓL**  
DO  
**NÓG**  
GASECKIEGO  
(Z KOGUTKIEM)  
**«AGEPIN»**  
usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmiękcza odciski, które po tej kąpielu dają się usunąć nawet paznokciem. Przepis użycia na opakowaniu.

## Bilans śmierci

LONDYN. Reuter podaje, że od początku wojny domowej w Hiszpanii zaatakowano lub zbombardowano 58 statków brytyjskich — 6 spośród nich zatono. 14 brytyjskich marynarzy utraciło życie, a około 50 odniosło rany.

## Ofiara lekkomyślności

W Tarnowie ofiarą lekkomyślnego zakładu padł młody robotnik W. Sołtysik, który założył się z towarzyszami pracy, że wdrapie się na szczyt słupów przewodów elektrycznych. Znalazszy się na szczycie słupa Sołtysik nieopatrznie dotknął się przewodów i runął bez przytomności na ziemię.

## P. Prezydent ojcem chrześnym Uroczyste chrzciny pod Łodzią

W Kurowicach, pow. łódzkiego, odbyły się chrzciny 7-ego syna miejscowego gospodarza, Franciszka Turka. Na prośbę ojca P. Prezydent R. P. wyraził zgodę, by nazwisko jego figurowało w aktach stanu cywilnego jako ojca chrześnego.

## Pod hasłem obrony narodowej wielkie manifestacje w Czechosłowacji

PRAGA. Rząd praski organizuje szereg manifestacji pod hasłem obrony narodowej. Dzienniki podkreślają, że w najbliższą niedzielę odbędą się we wszystkich większych miastach Czechosłowacji zgodnie z zarządzeniami burmistrzów zgromadzenia ludowe, na których będą omówione bieżące sprawy polityczne oraz zagadnienia obrony narodowej.

## Powstanie w Meksyku stłumione aczkolwiek gen. Cedillo jest na wolności

MEKSYK. Rząd zaprzecza wiadomościom rozszerzanym przez stronników gen. Cedillo, jakoby ruch powstańczy w kraju nie został dotychczas stłumiony. Nie ulega jednak wątpliwości, że przewodca integralistów nie został dotychczas ujęty przez wojska rządowe, jakkolwiek wielokrotnie zapowiedziano, że aresztowanie jego ma w najbliższym czasie nastąpić.

## Prasa angielska przeciw gen. Franco za zbombardowanie 3-ech brytyjskich okrętów

LONDYN. Zbombardowanie trzech parowców angielskich w pobliżu Walencji przez samoloty ze znakami wojsk powstańczych wywołało wielkie oburzenie w angielskiej opinii publicznej. Prasa opozycyjna wykorzystuje tę okazję, aby zaatakować w ostry sposób rząd gen. Franco.

## Zdemaskowano „piękną Eleonore” uczestniczkę wielkiej afery szpiegowskiej

NOWY JORK. Sąd federalny w dalszym ciągu śledztwa w sprawie wielkiej afery szpiegowskiej badał 4 szeregowców armii amerykańskiej, stacjonujących w koszarach pod N. Jorkiem.

Zostało już ujawnione, że ta tajemnicza blondynka, która zeznawała już kilka razy w ciągu śledztwa, a która ma być niezwykle ważnym świadkiem, jest wychowanką Hunter College i b. studentką uniwersytetu w Berlinie — Eleonor Boesme. „New York Sun” donosi, że Eleonor Boesme nawiązała łączność z grupą szpiegów na pokładzie parowca niemieckiego w czasie podróży do St. Zjednoczonych.

## GIEŁDA

WALUTY  
Dolar 5.275, Fr. franc. 14.56, Pr. szw. 120.60, Funt ang. 26.20, Gulden gd. 99.75, M. niem. 84, srebr. 103.  
DEWIZY  
Belgia 89.90, Holandia 293, Londyn 26.29, N. Jork-kabel 5.31, Paryż 14.76, Praga 18.45, Sztokholm 135.60, Szwajcaria 121.10.  
AKCJE  
B. Polski 120, Warsz. Cukier 34, Lil. pop 74.50, Ostrowiec 57, Starachowice 36.50, Zyrardów 49.  
PAPIERY PROCENTOWE  
Dolarówka 41.50, 3 proc. inwest. I em. 80.75, 3 proc. inwest. II em. 81.75.

PRZY WYRZUTACH skórnym — wrzodziakach, skrofalach, czerwoności skóry, liszajach, piegach stosuje się SOK KWITNĄCEGO LOPIANU Magistra EDWARDA GOBIECA. Sprzedaż: apteki drogerie. Skład główny: Warszawa, Miodowa 14.

## Straszna katastrofa na szosie Tłum usiłował dokonać samosądu nad szoferem

Straszna katastrofa samochodowa wydarzyła się na szosie pod Siedlcami. Od strony Brozkowa jechał samochód prywatny, należący do księżnej Światopełk-Mirskiej. Prócz właścicielki znajdowało się w nim dwóch synów księżnej oraz ich kolega.

W pewnym momencie przed pędzącym autem ukazało się dwóch rowerzystów. Mimo, iż szofer dawał sygnały ostrzegawcze, jeden z cyklistów skręcił raptownie w bok, chcąc w ostatniej chwili przejechać na drugą stronę szosy.

niez na kamienie, doznając szeregu poważnych uszkodzeń. Na miejscu strasznej katastrofy zgromadził się w krótkim przeciągu czasu wielki tłum ludzi, który usiłował dokonać samosądu nad nie winnym kierowcą. Dopiero na skutek leśnego z rozsądniejszych przybyłych wieśniacy uspokoił się i zajęli taternikiem nieprzytomnego rowerzystę.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności przejeżdżał akurat w tym momencie własnym samochodem p. Karol Benak (Warszawa, Zielna 6), który sprawdził natychmiast z pobliskiej osady felczera oraz powiadomił o wypadku policję.

Niefortunny cyklista, jak się następnie okazało mieszkaniec wsi Brozków Edward Piekart, doznał zgruchotania kręgosłupa, pęknięcia podstawy czaszki, wstrząsu mózgu oraz skomplikowanego polamania rąk i nóg. W agonii przewieziono go do szpitala w Siedlcach.



## Nigdy nie jest za późno

myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli li cierpisz na chorobę: NEREK, PECHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻOŁCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII na bóle artretyczne, czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL” Gaseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL” Gaseckiego, a przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będzie swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne zioła „DIUROL” Gaseckiego (z kogutkiem) sprzedaje apteki i składnie apteczne.

Do czasu ukończenia śledztwa i ostatecznego wyjaśnienia sprawy szofer został zatrzymany.



## Wesoły Kącik

### Kwaciarka

Jak idzie handel? — spytałem właścicielki straganu z kwiatami panny Ludwika.

— Jak krew z nosa.  
— Niech pani nie narzeka. Ma pani tak piękny, pachnący towar.

— A co mi z tego, że towar pachnie? — Niech śmierdzi, choć robą, byleby szedł.  
— Przecież najwięcej kwiatów kupują ludzie zakochani. A zakochanych nie brak.

— Zakochanych nie brak, proszę pana, ale diabła ich miłość warta. Przedwojenny zakochany facet to forsy rzucał na prawo i lewo. A te dzisiejsze to o każde pięć groszy się targują, że kieszki z człowieka wypruć mogą. Na przykład taki fakt, jaki miałam wczoraj.

Przyszedł facet i powiada:  
— Zrób mi, pani, ładny bukiet, bo to dla ukochanej osoby.

Zrobiłam, ułożyłam, i podaję cenę. A ten jak się nie zaczyna targować. Wymyśla mi, że to zdzierstwo, że to wyzysk. Z godzinę się targowałam, aż się spoziłam.

— Jak panu — mówię w końcu — nie wstyd? Żeby się dla ukochanej osoby o głupie 5 groszy targować?

— Wstyd — powiada — żadnego w tym nie ma. Forsy się na ulicy nie znajduje. A 5 groszy to też pieniądź.

Tak mię zmęczył, że mu za własną cenę oddałam. A on wtedy zapłacił i powiada:

— Interes interesem, a miłość miłością. Właśnie pani jest tą ukochaną osobą, dla której te kwiaty kupilem. Przyjm, pani, w dowód miłości te skromne wiązanki.

— A co pani na to?  
— Idź pan — powiedziała — na złamanie karku. Takich wy-targowanych kwiatków nie przyjmuję.

I rzuciłam mu ten bukiet na pysk. Niech wie, idiota, że kwiaty to rzecz delikatna i jak o cebulę nie wolno się o nie targować.

— A kto u pani więcej kupuje? Kobiety czy mężczyźni?  
— Kobiety. Ale te są jeszcze gorsze. Za parę groszy cały kosz chciałaby kupić. Jedna tu taka przychodzi panienska. Słodka taka w mowie. Nigdy nie powiedziała „kwiaty” albo „róże” tylko zawsze „kwiateczki”, „rózyczki”.

Przychodzi ostatnio, wszystkie kwiaty obmacała, wybrała sobie bukiet i daje mi za niego 10 groszy.

— Więcej — powiada — za te kwiateczki nie dam ani groszika.

— To nie — mówię. — Mniej jak 50 groszy nie wezmę.

— Te kwiateczki — upiera się — są warte tylko 10 groszy. Złóż mię wzięła, bo mię sama 30 kosztuje.

— Idźże, paniusia — mówię — do ciężkiej cholereczki, za po-lamanie rączek i nóżek.

I poszła. Taka dziś klientela. I jak tu wyżyć?

Napoleon Sadek.

## Krwawe walki na Dalekim Wsch.

### Chińczycy zaatakowali flotę japońską

HANKAU. Komunikat sztabu chińskiego donosi, że w rejonie kolei Lunghajskiej trwają zażarte walki. Komunikat wymienia również, że samoloty chińskie zaatakowały rzeczną flotę japońską na Jang-Tse i po-

ważnie uszkodziły jedną z kanonierek.

Natomiast komunikat japoński stwierdza, że kolej Lunghaj-ska znajduje się we władaniu Japończyków i że rozbite 40 dywizji Czank-Kai-Szeka cofają się w nieładzie na południowy zachód.

W walkach pod Lanfyniem, prowadzonych przez japoński oddział Nasu'ego stwierdzono, że Chińczycy bronili się, używając gazów trujących, które jednak nie zaszkodziły zaopatrzo-nym w nowoczesne maski żołnierzom japońskim.

W walkach pod Lanfyniem, prowadzonych przez japoński oddział Nasu'ego stwierdzono, że Chińczycy bronili się, używając gazów trujących, które jednak nie zaszkodziły zaopatrzo-nym w nowoczesne maski żołnierzom japońskim.

### Katastrofa samolotu

PARYŻ. W pobliżu miejscowości St. Malo nastąpiła katastrofa francuskiego samolotu wojkowego. Dwaj członkowie załogi ponieśli ciężkie obrażenia.

### Uroczysty dzień w Irlandii

DUBLIN. Urzędowo donoszą: Uroczyste przejście władz przez nowego prezydenta Irlandii dr. Hyde nastąpi w dniu 25 czerwca.

PROSZKI  
WIKROBU  
**Kogutek**  
ZASTOSOWANIE:  
**GRYPA, PRZEZIEBIENIE  
BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.**  
Słodkie oryginalnych proszków do picia. „KOGUTEK”  
GASECKIEGO  
Właśc. w apothecarj. Kopalnia w TOREKACH

### Stan pogody

Przewidywany przebieg pogody w dniu 9 b. m.: pogoda słoneczna, prawie bezchmurna. Bardzo ciepło. Temperatura w południe około 30 st. Ślabe wiatry miejscowe.



**PTAK SAM  
BUDUJE SWE  
GNIAZDKO**



Kto chce postawić własny domek kupuje losy w kolekturze

**DZIERŻANOWSKIEGO**  
NOWY ŚWIAT 64 • FETA 5  
TAM ZAWSZE PADA WIELE WYGRANYCH

## Ordynacja wyborcza do samorządów

### ma być wstępem do opracowania nowej ordynacji wyborczej do Izb

Wicemarszałek Schaetzl, zastępujący chorego marszałka Sejmu p. Cara, zwołał pierwsze posiedzenie Sejmu na piątek 10 bm. o godz. 11 przed południem. Po załatwieniu formalności wszystkie projekty ustaw zostaną odesłane do poszczególnych komisji.

Wobec tego, że w myśl ob-

### Zgon ojca prezesa Zw. Dziennikarzy

W Chełmie na Pomorzu zmarł 79-letni Władysław Szczyński, emerytowany profesor gimnazjalny, ojciec prezesa Związku Dziennikarzy Polskich, p. Mieczysława Szczyńskiego. Trumna ze zwłokami będzie przewieziona z Chełma do Sambora, gdzie odbędzie się pogrzeb.

**KUPON NA  
BEZPŁATNA  
PORADĘ PRAWNĄ**  
Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.

### Przebił na wylot przechodnia Wstrząsający wypadek na szosie

Na szosie we wsi Ropczowice ((w pow. krasnostawskim)

## RADIO

WARSZAWA I. (Raszyn)  
CZWARTEK, DN. 9 CZERWCA  
6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstała zorze”. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 „Muzyka polska”. 11.40 Płyty. 12.05 Audycja południowa. 13.00 — 15.15 Przerwa. 15.15 Planety. 15.30 Skrzynka ogólna. 15.45 Wiadomości gospod. 16.00 Zespół harmonistów. 16.45 Wakacje rodziny — pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 Przegląd wydawnictw. 18.10 Ludwik Beethoven: 15 Wariacji. 18.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Zatruty lipiec”. 18.55 Arie i pieśni. 19.15 Pogadanka aktualna. 19.25 „Ach te kobiety!...”. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Piosenki dawnych czasów. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert kameralny.

WARSZAWA II. (Mokotów)  
13.00 Muzyka operowa. 14.00 Parę informacji. 14.05 — 14.10 Program na jutro. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.35 Recital skrzypcowy. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Koncert. 16.00 — 17.00 Przerwa. 17.00 Jak spędzić święto? 17.10 Pogadanka społeczna. 17.15 Amerykańskie i europejskie ork. symfoniczne. 18.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 19.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 „O poczęty odrywca!...”. 22.30 Muzyka taneczna z dancingu. 23.30 Muzyka taneczna (płyty).

wiązującego regulaminu obrad, komisje wybierane są na każdą sesję. Sejm dokona na pierwszym posiedzeniu wyboru komisji. Z ich składu, szczególnie przydzieli, widoczny będzie układ sił politycznych w Izbach.

Najciekawszymi punktami porządku obrad sesji nadzwyczajnej są bez wątpienia projekty ustaw o ordynacji wyborczej do samorządów wiejskich, 6 największych miast oraz o ustroju Warszawy. Nad tymi projektami ustaw rozwinię się zapewne bardzo szczegółowa dyskusja.

Zaznaczamy, że obecne przedłożenia rządowe różnią się znacznie od tych projektów ustaw, które wpłynęły podczas poprzedniej sesji budżetowej.

W kularach sejmowych liczą się z tym, że do projektów rządowych zostaną zgłoszone poprawki poselskie. Ogólnie panuje przekonanie, że ordynacja wyborcza do samorządów ma być niejako wstępem do

opracowania nowej ordynacji wyborczej do Izb Ustawodawczych.

Wybory samorządowe mają

ponadto być barometrem nastrojów politycznych w kraju. Poprzedzą one rozpisanie wyborów do Sejmu i Senatu.

## Cudowne uzdrowienie ciężko chorego chłopca

W Zielone Święta na Jasną Górę przybył z rodziną z Warszawy p. Łazowski, który złożył zeznanie o cudownym uzdrowieniu swego synka, 8-letniego Andrzeja.

Chłopiec przed niedawnym czasem zachorował na ropne zapalenie wyrostka robaczkowego wkrótce do pierwszej choroby dołączyło się również ciężkie zapalenie płuc. Stan chłopca był beznadziejny i leczący go lekarz oświadczył, że jest bezradny, że tylko cud może go uratować.

Zrozpaczeni rodzice w gorliwej modlitwie polecieli jednynka opiece Matki Boskiej Częstochowskiej, podając mu do pocalowania relikwie Krzyża Świętego.

Po czterech tygodniach chłopiec wrócił do zdrowia i obecnie czuje się doskonale.

W podzięce za cudowne uzdrowienie syna państwo Łazowski przybyli na Jasną Górę, aby złożyć hold Matce Boskiej Częstochowskiej, po czym w zakrystii złożyli protokółarne zeznanie o cudzie.

## „ŻYCIE KOBIECE”

CZYTANE JEST PRZEZ KOBIETY ZE WSZYSTKICH WARSTW SPOŁECZNYCH. ZAWIERA SZEREG NIEZWYKLE CIEKAWYCH DZIAŁOŃ: MODA — MATKA I DZIECKO — JAK GOTOWAĆ — KOSMETYKA — GIMNASTYKA I INNE, ORAZ NAJNOWSZA POWIEŚĆ MARTY OSTENSO

## „KAMIENNE POLA”

CENA 20 GR

Do nabycia wszędzie

## Transport psów św. Bernarda do ratowania заблуżanych podróżnych

BOMBAY. W ubiegłym tygodniu przybył tu transport psów św. Bernarda, znajdujących się w drodze do klasztoru

Augustynów, położonego na wysokości 4.800 m. w Himalajach.

Psy, eskortowane przez brata Cyryla, starego mnicha z zakonu św. Bernarda, używane będą w klasztorze Augustynów do wyszukiwania i ratowania podróżnych, заблуżanych w górach, na granicy Indii i Chin.

**UPAŁY!** Sukienka Ci się zniszczyła pod pachami? Ręce masz wilgotne? Nogi Ci się pocą? Nie martw się i stosuj „DINOL” — płyn przy poceniu pach — proszek przy poceniu nóg

## Prez. Roosevelt walczy z kidnapperami

Zażądał 50000 dol. od Kongresu na prowadzenie poszukiwań 5-letniego Jamesa Casha, porwanego przez gangsterów

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt zażądał od Kongresu, przyznania dalszych 50 tysięcy dolarów na prowadzenie poszukiwań za uwolnieniem

5-letnim chłopcem Jamesem Cash z Princetown (stan Floryda).

Dotychczasowe poszukiwania okazały się bezskuteczne. Opi-

nia publiczna Stanów Zjednoczonych jest niesłychanie wzburzona stale powtarzającymi się wypadkami porwania dzieci.

**Odciski**  
ZGRUBIAŁA SKÓRĘ  
I BRODAWKI  
USUWA BEZ BÓLU  
I BEZPOWROTNI  
**KLAWIOL**  
„AP. KOWALSKI” WARSZAWA



Z. KAMINSKA

# Dziewczyna do wszystkiego

niezwykle dzieje pięknej dziewczyny na wielkomicjskim bruku

— Co z tego, że ja wiem? Ale tak ludzie opowiadają i pani Liskowska także. Czy ja nie wiem, że każdy od siebie coś doda i człowieka tak obmalują, że chociaż byłby święty, to będą krzyczeli, że szatan! I powiedziała jeszcze, że raz to nawet chcieli się pozabijać w sklepie i dopiero jej mąż poodbierał im noże. Pozarzynaliby się o panią!

— To wszystko kłamstwo! — wołałam, ale czułam, że nawet moja gospodyni ulega tym plotkom i zaczyna więcej wierzyć pani Liskowskiej, niż mnie!

Codziennie kupowałam gazety, żeby się dowiedzieć czego nowego o Michale.

W poniedziałek był duży opis: jak znaleźli pana Kusprzak, jak był zamordowany. Pisali, że był zamożny, że miał przy sobie zawsze większą gotówkę, ale ani słowa o tym, kto mógł zamordować. Tylko na samym końcu, że policja jest na tropie mordercy i nie ulega wątpliwości, że mord nie był dla rabunku, tylko na tle miłosnym.

We wtorek znów pisali, ale już krótko, że w sprawie zamordowania Stefana Kusprzaka zostało aresztowanych parę osób, między innymi syn dorozcy domu, w którym mieszkał pan Kusprzak.

W środę nic nie pisali w gazecie, którą kupiłam. Jak się wała na człowieka zmartwienia, to od razu kupą. Nie dosyć miałam nieszczęścia z tym Michałem, to straciłam od razu zajęcie i trzeba było myśleć o innej pracy. Sprawa była cięższa, niż wydawało mi się.

W końcu tygodnia dowiedziałam się o jednym miejscu. Odeszła dziewczyna, bo wychodziła za mąż. Poszłam tam, bo ona sama mi powiedziała, że odchodzi.

Ale nawet rozmawiać ze mną nie chcieli. Naturalnie wiedzieli, że to niby przeze mnie zamordowali pana Kusprzaka.

— E, moja panienko — powiedziała do mnie pani: — Ja nie chcę, żeby mi się policja schodziła na śledztwa i badania. U mnie dom spokojny. Nie, nie!

Poszłam z niczym i bałam się teraz próbować, choć jak na złość, jakby dla dokuczenia mi, tego samego dnia dowiedziałam się o dwóch innych miejscach na tej samej ulicy. Ale na pewno i tam wiedzieli o mnie i wołałam się nawet nie pokazywać. Gdzie indziej znów trudno było bez znajomości. Zaszłam do biura pośrednictwa. Nie było tam wiele kandydatek, ale też i niewiele ogłoszeń.

Zapisałam się i koniec. Na razie dla mnie nic nie było.

Wróciłam do domu na piechotę i ledwie wcho-

dzę do mieszkania zmęczona, jak pies, bo było strasznie gorąco tego dnia, kiedy moja gospodyni podaje mi wezwanie.

— „Powiestka“ przysłała po panią — mówi. — Do śledczego.

Na małej karteczce było napisane „w charakterze świadka“. Trochę odetchnęłam, że nie oskarżonej!

— Dobrze i to! — pocieszyłam się. — Przecież i mnie mogli oskarżyć i nawet aresztować, bo mnie ludzie widzieli z nim. Całe szczęście, że nie chodziłam tej soboty ostrzyć się, tylko sobie odłożyłam na przyszły raz!

Do sędziego śledczego miałam iść w poniedziałek. Przez całą niedzielę nie wychodziłam z domu, tylko sobie układałam, jak mam mówić. Myślałam, że chyba kołowaczyni dostanę!

Na wezwaniu miałam napisane, żeby przyjść na dziewięć, ale ja przyszedłam na ósmą. Nie mogłam usiedzieć w domu i nie chciałam słuchać ustawicznego dudnienia mojej gospodyni i plotek, które zbierała nie wiadomo skąd.

Co dzień przynosiła co innego, ale najwięcej zawsze o mnie.

Sędzia, do którego pokazali mi drzwi, był jeszcze człowiek nie stary, bardzo grzeczny. Kazał mi siąść na krześle naprzeciwko siebie. Drugi siedział z boku i pisał.

— Czy pani znała Stefana Kusprzaka? — pyta się.

— Owszem, znałam. Pracował w zakładzie koło sklepu, gdzie ja pracowałam.

— I co pani może powiedzieć?

— O czym, panie sędzio?

— Oświadczył się pani ten Kusprzak?

— Owszem. Wspominał o tym. Ale nie bardzo chciałam wyjść za niego, bo mi się nie podobał.

Protek od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.  
**KOWALSKINA**  
skłonię się również  
**PRZY PRZEZIEBIENIU**  
**GRYPY i KATARZE**

## Zółty szpieg

### Tajemnice wywiadu japońskiego

Yozsikari szpieg japoński „pracujący“ w Rosji, przybył na statku so- wieckim do Jokohamy, udał się do swego kolegi po fachu i opowiadał mu o swych ostatnich przygodach.

— Przede wszystkim: zapisz wszystko, co ci powiem — rzekł Masuki — Yozsikari. — Udasz się następnie z tym do Tokio i wręczysz staremu. Wia- domości zdobyte przeze mnie na pewno mu się teraz przydadzą. Szczególnie w tej chwili, gdy zamierzamy wystąpić z Li- gi Narodów. A teraz słuchaj:

— Nie mogę sobie przypomnieć gdzie go widziałem. By- łem jednak przekonany, że już gdzieś się z nim zetknęłam, że go skądś znam...

— Był to Rosjanin?

— Nie, Chińczyk. A więc dalej. Doszedłem do wniosku, że osobnik ten może mi porządnie zaszkodzić. Z tego względu zeslizgnąłem się na dół i ukry- łem się w pobliżu kajuty kapita- na. Udawałem że tam coś robię, a w rzeczywistości podslu- chiwałem rozmowę prowadzo- ną w kajucie. Przeczucie mi bo- wiem mówiło, że powinienem mieć się na baczności.

— I udało ci się podsluchać ich rozmowę?

— Nie w całości, ponieważ wskutek hałasu jaki robiły ma- szyny nie dosłyszałem wielu słów. To jednak, co było naj- ważniejsze dotarło do moich uszu. Chińczyk rzekł do moje- go kapitana:

„Nie podoba mi się ten Ja-

pończyk o twarzy pokrytej szramami“.

— Mój kapitan odparł na to, że nie jestem Japończykiem, lecz Koreańczykiem i że walczy- łem z Japończykami podczas okupowania przez nich Mand- zurii. Bardzo mnie chwalił, o- świadczył, że jestem rewolu- cjonistą. Ale Chińczyk obsta- wał przy swoim.

„Towarzyszu Skworców — oświadczył — powtarzam: ten jegomość o twarzy, pokrytej szramami nie podoba mi się. Mam wrażenie, że to szpieg ja- poński. Nie mogę sobie przy- pomnieć, gdzie go widziałem. Mieście się przed nim na baczno- ści. Radzę wam, abyście po- przyjeździe do Władywostoku przekazali go w ręce GPU.“

— Gdy sullyszalem te słowa, ciągnął dalej Masuki — Yozsi- kari, — ciarki przebiegły mi po plecach. Chciałem uciec ze stat- ku, ale statek wkrótce odpłynął. Zaraz mogłem się przekonać, że słowa Chińczyka odpowiednio podziałały na kapitana. Obrzu- cał mnie bowiem teraz spojrze- niem pełnym nieufności.

„Jest ze mną bardzo marnie! — pomyślałem. — Jak przybę- dziemy do Władywostoku to z pewnością przekaże mnie w rę- ce GPU. A GPU zdołałoby już ustalić, że Masuki jest słynnym Yozsikari, o którym sowiecki generał Bluecher wyraził się na- stępująco:

„Ująć go żywego lub zabite- go, ponieważ ten japoński szpieg wydaje się nam zbytnio wa- żny“.

Tak dosłownie wyraził się o mnie Bluecher — zapewniał Ma- suki — Yozsikari starego Japo-ńczyka. Cud, że Bluecher nie ma

mojej fotografii, w przeciwnym wypadku długoby mnie nawet nie przesłuchiowano. Od razu po- znalby mnie.

— No, opowiadaj dalej — niecierpliwie się Stary Japończyk.

— A więc, stwierdziłem z przykrością, że kapitan nie spuszcza mnie z oka i śledzi, każdy mój ruch. Gdzie tylko się zna- lałem, tam zaraz i był on. Wy- nikało więc z tego, że słowa Chińczyka mocno tkwiły mu w umyśle.

„Co tu robić?“ — pomyśla- łem. Sytuacja była bardzo pa- skudna. Oczywiście udawa- łem, że niczego się nie domy- ślam. W dalszym ciągu sumien- nie wywiązywałem się ze swych obowiązków i w mig wykony- wałem dane mi polecenia. Ale kapitan nie spuszczał mnie z o- oka, co pewien czas spozierał w moją stronę. Robił to oczywi- ście bardzo dyskretnie, abym się w niczym nie połapał.

Im bliżej byliśmy Władywo- stoku, tym większy ogarniał mnie strach. Postanowiłem już nawet popełnić samobójstwo.

W końcu zwinęliśmy do por- tu. Robotnicy portowi przystą- pili do wyładowywania statku. Z drżeniem serca czekałem na dalszy bieg wypadków. Stałem wówczas na pokładzie i czyści- łem komin. Kapitan niespokoj- nie kręcił się po pokładzie. Ni- gdy tego nie robił. A tu nagle krążył wokół mnie, jak sęp.

„Oho, — pomyślałem — je- stem zgubiony!“

— Tysiące myśli przemknę- ły mi przez umysł. — ciągnął dalej Masuki — Yozsikari wzbu- rzonym głosem jakby to wszyst- ko przeżywał po raz drugi. By- łem gotowy na wszystko. Zda-

— A chciała pani wyjść za innego?

— Potrząsnęłam głową.

— Nie, nie wybierałam się teraz za mąż.

— A za Michała Papierskiego? Też się pani po-

dobno oświadczała?

— Owszem. Byłam nawet u jego matki na obje-

dzie, ale on przecież za młody dla mnie. Chyba jest

w moim wieku.

— A z którym pani utrzymywała bliższe sto-

sunki? Czy czasem nie z obydwoma. Przecież pani

była raz późnym wieczorem u zamordowanego, pra-

wda? Co pani tam robiła?

— Ostrzygł mnie i nic więcej.

— A często pani przebywała sam na sam w skle-

pie z Papierskim?

— Nigdyśmy nie przebywali sam na sam, bo

zawsze ktoś był: albo pan Liskowski, albo pani Lis-

kowska.

— A w obiad?

— W obiad, to przychodziła pani Liskowska

do kasy, kiedy pan Liskowski szedł jeść.

— Może wieczorem, po zamknięciu sklepu?

— Do końca był pan Liskowski. On ostatni

wychodził ze sklepu, sprawdzał, czy wszystko w po-

rządku, czy pozamykane należycie.

— A jak to było, kiedy Papierski porwał no-

z lady sklepowej i rzucił się na Kusprzaka i chciał go

przebić?

— Ależ on wcale się na niego nie rzucił! To

nie prawda. Owszem, raz kiedy przyszedł pan Ku-

sprzak, to Michał wziął noż do ręki i kręcił nim, aż

się pan Liskowski z niego śmiał, że chce zamordo-

wać pana Kusprzaka.

— Więc się śmiał? To nie było poważne? To

były tylko takie żarty?

— Może żarty nie były, ale chyba chciał tylko

nastraszyć pana Kusprzaka, żeby mnie nie zapra-

szał więcej do kina.

— Często tak pani była zapraszana?

— Owszem, zapraszał mnie i jeden i drugi. Ni-

mogłam chodzić z panem Michałem, bo nie pozwa-

łał mi płacić za siebie, a sam jest chłopiec biedny

ma na utrzymaniu matkę i siostrę. Nie ma z czego

wydawać na zabawy!

— A nie zna pani panny Eugenii Łokieciówny?

— Nie mogę jej tak nazywać. Parę lat temu

służyłyśmy w jednym domu. Wtedy poznałam się

z nią. Ale teraz jak ją spotkałam i widziałam, że

zeszła z uczciwej drogi, to się z nią więcej nie

duję.

— To może pani zna również i Antoniego B-

rańskiego?

— To jej przyjaciel. Nie wiem tylko na pewno

czy się tak nazywa.

— I chodziła pani z nimi często?

— Byłam dwa czy trzy razy z nimi, póki

nie spostrzegłam, że to nie dla mnie towarzystwo

— A nie rozmawiała pani z nimi o Kuspra-

ku, że jest taki zamożny fryzjer, że ma zamiar otwo-

żyć własny zakład? (Dalszy ciąg jutro)

wałem sobie bowiem jasno spa- wę, że gdy dostanę się w rę- ce GPU, to czeka mnie śmierć.

Nagle zauważyłem, że kapitan zbliżył się do bariery, oparł się o nią i gwałtownie się przychylił, jak gdyby czegoś szukał w morzu.

W tej chwili olśniła mnie wspaniała myśl: gdybym po- skoczył do niego i mocno go pchnął do morza! Nosi futro i wysokie buty, nie potrafi więc pływać i z całą pewnością pój- dzie na dno. Ale ktoś mógł przecież zauważyć, że to uczyni- łem.

Wspomniałem ci już jednak, że byłem gotów na wszystko, ponieważ czułem, że czeka mnie śmierć, niczym więc nie ryzyko- wałem, a skorzystać mogłem bardzo dużo, postanowiłem więc zgładzić kapitana. Instyktownie rozejrzałem się na wszyst- kie strony i stwierdziłem, że robotnicy portowi, oraz maryn- rze, którzy znajdowali się w pa- wnej odległości ode mnie, by- ły bardzo zajęci swą pracą...

Masuki — Yozsikari ciężko westchnął, urwał w połowie zdania i otarł pot z czoła.

— I co było dalej? — zapytał mocno zaintrygowany stary Ja- pończyk.

Szpieg uśmiechnął się serdecz- nie i odparł:

Miej nieco cierpliwości. Zaru- dowiesz się wszystkiego. Mu- siałem tylko na chwilę przerwać, bo jeszcze jak teraz sobie przy- pominałem do wszystkiego, co wów- czas przeżyłem, to ciarki prze- chodzą mi po ciele i okrywają się zimnym potem.

(Dalszy ciąg jutro)



# 7 milionów par rąk przybyło Polsce

## Skrócenie czasu pracy wielkim sprzymierzeniem w walce z bezrobociem

W połowie bież. miesiąca od będzie się w Genewie XXIV sesja Międzynarodowej Konferencji Pracy. Przedmiotem jej będzie między innymi zagadnienie skrócenia czasu pracy.

Problem skrócenia czasu pracy od szeregu już lat nie traci ze swej aktualności i ostatnio jest traktowany na całym świecie, jako jeden z generalnych czynników w walce z bezrobociem.

### NIE WOLNO ZANIEDBAĆ ZADNYCH ŚRODKÓW

Światowe bezrobocie jest zjawiskiem do pewnego stopnia stałym; szczególnie w krajach o dużej rozrodczości oraz mechanizacji produkcji, czyniącej

zbędnymi coraz większe masy pracowników.

W tych warunkach bezrobocie staje się problemem, nieomal burzącym podstawy życia gospodarczego, nie wolno zatem w walce z nim zaniedbać żadnych możliwych środków.

W wypadku generalnego zastosowania 40-godzinnego tygodnia pracy zatrudnienie wraza teoretycznie o 20 proc. Czy jednak — wobec coraz bardziej wzmagaającego się rozpędu gospodarczego — teoria pokryje się z praktyką?

We Francji reforma czasu pracy została zapoczątkowana ustawą z dnia 21 czerwca 1936 r. o 40-to godzinny tygodniu pracy. Jest to ustawa ramowa, na zasadzie której wydano cały szereg rozporządzeń wykonawczych, obejmujących dziś nie-

mal wszystkie dziedziny życia gospodarczego. Wobec jednak braku danych liczbowych, nie możemy ocenić, jakie skutki w zatrudnieniu wywołała we Francji ta reforma. Co najwyżej możemy zacytować oświadczenie Ministra Komunikacji, który stwierdził, iż wprowadzenie 40-to godzinnego tygodnia pracy pozwoli na zatrudnienie nowych 60 tys. pracowników na kolejach.

Wprowadzenie podobnej reformy w wielu innych krajach dało także wyniki na ogół pozytywne.

### GROZNE ZJAWISKO

Przechodząc do stosunków polskich, należy stwierdzić, że zjawisko bezrobocia ma u nas, niestety, przebieg znacznie groźniejszy, aniżeli w innych krajach.

Dzieje się to z wielu przyczyn, a przede wszystkim z powodu większego stosunkowo, niż gdzie indziej, naturalnego przyrostu ludności, jak również słabego uprzemysłowienia kraju.

Zaludnienie Polski z dniem 1 stycznia 1937 r. wyrażała się cyfrą 34 mil. 221 tys. mieszkańców, co w zestawieniu z 1921 r. wy-

kazuje przyrost 7 milionów.

Rozwiązanie problemu bezrobocia idzie obecnie u nas w kierunku przeprowadzenia reformy rolnej, rozwoju emigracji oraz uprzemysłowienia kraju.

Obszar ziemi, jakim dysponujemy na cele reformy rolnej, nie wystarczy jednak na pochłonięcie przeludnienia wsi, bo dajby nawet przy minimalnym obszarze jednostki gospodarstwa rolnego. Równocześnie od 1926 do 1936 r. emigracja netto, to zn. po odliczeniu reemigrantów, wyniosła 506.4 tys. **ROZWIĄZANIE TRUDNEGO ZAGADNIENIA.**

W świetle tych rozważań wiadać, że rozwiązanie zagadnienia bezrobocia musi być przede wszystkim połączone z bardzo intensywnym uprzemysłowieniem kraju.

Ale licząc się z możliwościami polskimi, należy przyjąć, że proces uprzemysłowienia nie będzie zbyt szybki, a w każdym razie nie będzie dostatecznie szybki, ażeby w ciągu najbliższych lat wchłonąć istniejącą podaż rąk roboczych oraz wciągnąć w orbitę procesów gospodarczych kadry młodych pracowników, wkraczających rokrocznie na rynek pracy. Zasadnicze zatem reformy muszą z konieczności być połączone z szeregiem innych posunięć szczególnie zaś takich, które by przyspieszyły proces uprzemysłowienia kraju oraz wiązały się równocześnie ze wzrastającą koniunkturą i wzmagaającym się nateżeniem ekonomicznym.

Do tych ostatecznych metod należy w pierwszym rzędzie skrócenie czasu pracy.

### KONIECZNA OSTROŻNOŚĆ

Nasze czynniki państwowe podchodzą wszakże do reformy czasu pracy z bardzo dużą ostrożnością, obawiając się, by nie wywołała ona zbyt wielkich wstrząsów w produkcji, a tym samym nie odbiła się w sposób niekorzystny na naszych handlowych stosunkach międzynarodowych. Odnośnie zarządzenia są wydawane stopniowo i zawsze dopiero po przeprowadzeniu gruntownych studiów.

Ostrożność tę należy uznać za słuszną, a co więcej — za zgoła konieczną. (1).

## Kalendarz dnia

**9 CZERWCA**

**CZWARTEK**  
Felicjana m., Pragi.  
Słowiański; Słowa.  
Słońca wsch. 3.15, zach. 19.54.  
Księżyc wsch. 16.30, zach. 1.11.

**KRONIKA HISTORYCZNA:**  
1585 Urodziny króla Władysława IV.  
1807 Zawarcie pokoju w Tylicy.  
1815 Uchwała Kongresu Wiedeńskiego powstaje Królestwo Polskie pod Rosją.  
1875 Zmarł Karol Libelt, filozof i powstaniec.  
1918 Zupełny pogrom floty austriackiej.

**PRZYŚLÓWIA LUDOWE:**  
Pełnia czerwcową — burza gotowa.

**CIĘKAWY WIADOMOŚCI:**  
Organizm ludzi posiada: kości 16 proc., mięśni 4 proc., tłuszczu 18 proc., krwi 7 pr. i tkanki gruczołowej 16,9 procent.

**WESOŁE DROBIAZGI:**  
— Tylko kula może mnie wybawić — westchnął beznogi kaleka, oglądając w sklepie drewnianą kulę.

## Chińska tancerka - szpiegiem

### na usługach Japończyków - Sąd skazał ją na śmierć

W tych dniach w Hongkongu rozstrzelano 25-letnią Ginę, Lei Hai, która była oskarżona o szpiegostwo i podobnie

jak jej wielka poprzedniczka, Mata Hari z uśmiechem na ustach i z niezwykłym spokojem stała śmierci naprzeciw.

Jedyna różnica, poza kolorem skóry oczywiście, między tymi dwiema agentkami polegała jednak na tym, że Lei Hai została rozstrzelana przez swych rodaków.

W ubiegłym tygodniu w jednym z hotelów Hongkongu została aresztowana popularna tancerka Lei Hai, która nosiła nazwę królowej piękności nocnych lokali Dalekiego Wschodu. Podczas rewizji przeprowadzanej w zajmowanych przez nią apartamentach znaleziono wiele obciążającego ją materiału, z którego wynikało, że stała w ścisłym kontakcie z Japończykami, mieszkającymi w Hongkongu i przekazywała im wiadomości chińskie i tajemnice wojskowe. Jej wdzięk, mądrość i inteligencja pomagały jej, podobnie jak wielu jej koleżankom po fachu, omdać chińskich wojskowych.

Wpadła ona na skutek podjęcia w jednym z banków Hongkongu czeku na 20.000 dolarów. Władzom wydało się podejrzane, że przychodzą dla niej tak wielkie sumy i zaczęto ją śledzić. Po aresztowaniu tancerki nie można było od niej wydobyć żadnych zeznań. Milczała jak zakłeta. Ani groźby, ani tortury nie mogły jej zmusić do mówienia lub podania nazwisk jej pracodawców.

W milczeniu przysłuchiwała się biegowi procesu i z uśmiechem na ustach przyjęła wyrok skazujący ją na karę śmierci.

## POMADKI DO UST SZACHA



## Na małej wokandzie...

### Czy to życie?

czyli: „Rozchwiana partia”

(A. E.) — Uskutecznić małżeństwo to nie jest tak łatwe! — mówił swat Krakauer do pana Bernarda Ulika.

Dużo się trzeba napracować, za nim się młoda parę połączy małżeńskim węzłem.

Raz miałem wypadek, że narzeczony na dwa dni przed ślubem zobaczył u mojej klientki brodawkę na ramieniu i od razu się odkochał.

To zresztą nie jest takie ważne. Tylko po co ja to panu mówię? Żeby panu wykazać jaki naskudny jest ten swatowski zawód.

Ale do interesu. Chcesz się pan żenić? Masz pan rację. Bierz pan Belę Grosberżankę i nie namyślaj się pan nawet.

- Ładna?
- Zamożna.
- Wysoka?
- Inteligentna.
- Zgrabna?
- Jedną nogę ma nawet krótkszą. Ale za to drugą ma dłuższą.
- Jakie ona ma pochodzenie?
- Od ojca i matki.
- A czym jest ojciec?
- Już nie żyje.
- Pan Bernard zamyślił się.
- No dobrze — rzekł. — Mam do pana zaufanie, przecież pan jesteście znany swat. A więc goda. Weź pan zaliczkę i bądź pan zdrow.

W tydzień później do mieszkania swata wpadł pan Bernard, niesłychanie oburzony.

— Pan jesteście oszust! — krzyknął. — Tak robi porządny swat? W tej chwili zwróć mi pan zaliczkę!

— Kiedy ja pana oszukałem?

— Kiedy rozgoryczony swat.

— Mówiąc o jej pochodzeniu!

— Powiedziałeś pan, że jej ojciec nie żyje, tak?

— Tak, to prawda.

— Jak to może być prawda, o wiele on siedzi w więzieniu?

— Pan Krakauer — westchnął.

— A bo to jest życie?...

Sprawa poszła do sądu, który przyznał panu Bernardowi zwrot wpłaconej zaliczki.

## Wartości trwałe i przelotne

W pewnym towarzystwie toczyła się rozmowa na temat rozrywek i ewolucji gustów szerokiej publiczności. Chodziło o stwierdzenie czym się ta publiczność najbardziej pasjonuje: teatrem, kinematografem, zawodami sportowymi?

Na ogół przeważał pogląd, że gusty są nadzwyczaj zmienne i kapryśne, i nie wiadomo od czego właściwie zależą. Dziś jest moda na to, jutro na co innego, ale dlaczego tak jest, nikomu się jeszcze dociec nie udało.

Jeden z obecnych, uchodzący w gronie znajomych za zapalonego amatora psychologa, przysłuchiwał się z uwagą dyskusji i wreszcie przemówił w te słowa:

— Moda na rozrywkę zmienia się rzeczywiście często, ale nie we wszystkich kierunkach. Weźmy na przykład pociąg do hazardu, do gry. Pod tym względem nie się od wielu lat nie zmieniło i nie zmienia i większość ludzi zanomina łatwo o snobistycznym hołdowaniu modzie, gdy się nadarza możliwość korzystania z takiej rozrywki, jak gra. A przecież hazard jest jedną z najszkodliwszych chorób

społecznych, bo nikt nie ma prawa dla chwilowego kaprysu stawiać na kartę nieraz dorobku całego życia. Wprawdzie są tacy, którzy i hazardowi chcą przyznać pewne wartości, ale jestem przekonany, że oni sami nie wierzą w szczerą swoich argumentów.

— Czy jest pan w ogóle przeciwnikiem wszelkiej gry?

— Nie! Protestuję tylko przeciwko popieraniu hazardu. Natomiast gry niehazardowe są zupełnie godziwą rozrywką, a czasami mogą mieć nawet bardzo dodatnie ze stanowiska społecznego znaczenie. Mam tu na myśli grę na Loterii Klasowej. Loteria nasza posiada dwie stałe wartości: emocjonalną i materialną, a że nie ma nic wspólnego z hazardem, choć zapewnia i emocje i możliwość wygrania, sama przez się stanowi najlepszy środek do zwalczania hazardu. To też ja, zdecydowany przeciwnik hazardu, mam już w kieszeni „piątkę” losu do pierwszej klasy czterdziestej drugiej Loterii Klasowej i z czystym sumieniem radzę każdemu z państwa pójść za moim przykładem.

## Sensacyjna zmiana w Pudrach do Twarzy

### Przec z nienaturalnym wyglądem „maquillage”

NOWY PUDER NIEWIDOCZNY NA SRÓRZE. NADAJE CUDOWYJE NATURALNE PIĘKNO.

Elegancie Francuzki lansują nową modę. Znalazły one nowy puder do twarzy, nadający brzoskwinlową cerę bez śladu polysku przez cały dzień.



Tajemnica polega na nowym sposobie fabrykacji, dzięki któremu najcieńszy puder, trzykrotnie przesiewany przez jedwabne sito, jest zmieszany z Podwójną Pianką Kremową. Ten najnowszy system — wynik długoletnich dociekań francuskich chemików — został obecnie opatentowany przez firmę Tokalon. Puder Tokalon kładzie na zawsze kres polyskowi nosa i tłustości skóry. Nadaje niezwykle piękną cerę, która pozostaje absolutnie matowa przez 8 godzin. Ani wiatr, ani deszcz lub pocenie się nie spowodują już polysku. Pani skóry o ile używa Pani Pudru Tokalon „matującego” spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Nuda cerze Pani świeżość i piękno płatków różanych i spotęguje w dwójnasób Jej urodę. Żądaj Pudru Tokalon — Istnieje w 10-ciu przesłanych odcieniach. Zł. 1.40 i zł. 2.50.

## W cztery oczy

### Intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

### Śmiałym szczęście sprzyja

„ARBUZ” Z WILNA zwierza nam się wbrew swemu usposobieniu, pisze bowiem:

„Jestem z natury skryty i nie lubię się zwierzać, lecz z Panem Re-artorem nie znamy się osobiście, więc bez obawy upokorzenia mogę się Pana nareszcie śmiało poradzić.

Otóż kocham już od dawna pannę Z., która o tym nie wie, choć widujemy się codziennie i nieraz rozmawiamy ze sobą. Nie mogę się powstrzymać od tego, by choć raz dziennie na nią nie spojrzeć. Nie stanowi to zresztą, dla mnie żadnej trudności, gdy moje słonko pracuje w kiosku przy ul. Trockiej i Zawalnej. O gdy by Pan wiedział, jaka to miła dziewczynka z tej panny Z!... Pulchniutka, różowiućka, o czarnych figlarnych oczkach i blond włoskach. Ma bardzo ładne ręce, co widać, gdy podaje papierosa lub gazetkę. Buziak ma zawsze uśmiechnięty. Tylko czasem za snuwa go jakiś zaduma. Nawet w oczach wtedy szkła się lży.

Wiem, że kochała nieszczęśliwie pewnego W. I to z pewnością jest powodem jej zadumy. Czy kocha go jeszcze? Nie chciałbym być niedelikatnym, pytając o to wręcz, bo może sprawić jej tym większy jeszcze ból? Mimo, iż ma powodzenie — wiem to nie tylko od niej samej — na żadne spotkania z mężczyznami na chadza. Jakże wyznam jej miłość? Czy mam oświadczyć się tak wprost na ulicy

przy kiosku? Możliwe, że zdobyłbym się na to, ale nie wiem, jak ona to przyjmie, jaki jest obecnie jej stan duchowy i co się dzieje w jej sercu. Mam wszak swoją mekską dumę i nie chciałbym narażać się na śmieszność, będąc źle rozumiany.

Wiem, co prawda, że nie jestem jej wstrętny, ale może to z jej strony jedynie zwykła uprzejmość, jak wobec każdego innego klienta? Proszę więc o radę, jak postąpić?

Jeżeli nie sposób porozmawiać z panną Z. na osobności, a przy kiosku jest — rzeczywiście — nieco nieporęcznie, nie pozostaje Panu nic innego, jak oświadczyć jej się... listownie. To jeszcze i dlatego dobry sposób dla człowieka, jak Pan, widocznie nieśmiałego, że pisząc spokojnie i w samotności może Pan łatwiej zredagować list, nie psząc się obecnością ukochanej kobiety. Łatwiej też więc Panu przyjdzie obszerniejsze wyposwiedzenia się.

W każdym razie na śmieszność Pan się nie narażi, bo proszę wiedzieć, że żadna kobieta nie przyjmie — w duszy — z drwinami oświadczeń męskich. Może, owszem, śmiać się wobec koleżanek i nawet samego konkurenta, ale w duchu jej jest zawsze bardzo przyziemne.

A przecież to jest najważniejsze, co myśli i co czuje, a nie to co mówi i okazuje. Więc proszę śmiało — do dzieła. Śmiałym szczęście sprzyja.



## Tajemnicze

## postrzelenie

Na Bielanych postrzelona została w nogę z rewolweru, w nie wyjaśnionych na razie okolicznościach, Waleria Dawidowska (Ostroroga 15). Ranną opatrzył lekarz Pogotowia. Policja wszczęła energiczne dochodzenie i szuka sprawcy postrzelenia.

## Zastrzelenie pastucha

Na łąkach otwockich pod Karczewiem znaleziono wczoraj zwłoki zastrzelonego, starszego mężczyzny. Zawiadomiono na policję wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie i ustaliła, że zabitym jest 65-letni Wawrzyniec Floriańczyk (Karczew). Pasażer on na łąkach konia i zastrzelony został przez nieznaną sprawcę.

## Dziecko utonęło

## w sadzawce

Pozostawiony bez opieki 2-letni Alfred Oktawa (wieś Łaska), wpadł do sadzawki. Na krzyk, bawiących się nad brzegiem dzieci nadbiegli rodzice, którzy wyłowili zwłoki dziecka. ZMASAKROWANY PRZEZ POCIĄG

Pod pociąg kolei elektrycznej w Wawrze rzucił się w zamiarze samobójczym Zdzisław Skorupski, lat 18, zamieszkały w Wawrze przy ul. Florschowskiej. Koła pociągu zmasakrowały Skorupskiego. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Powiadomiona policja wszczęła dochodzenie celem ustalenia przyczyn samobójstwa.

## Musimy sięgnąć po Atlantyk!

Mjr. Makowski opowiada swe wrażenia z gigantycznego, 26 tys. km., lotu

W dniu wczorajszym mjr. Makowski, kierownik załogi „Lockheeda”, która po skoku przez Atlantyk, wylądowała w ubiegłą niedzielę na lotnisku Okęcie, podzielił się z przedstawicielami prasy swymi wrażeniami i przygodami z 26-tys. kilometrowej trasy.

A więc lot polskiego samolotu wzbudził w Ameryce kolosalne zainteresowanie. Mimo tego lotnicy nasi mieli wiele trudności z wyrobieniem sobie wiz do poszczególnych państw. — Wszędzie chcieli coś nowego. Doszło do tego, że musieliśmy sobie nawet... oszę zaszepić! Start z Los Angeles odbył się 13-go i to w piątek.

— Nikt się tym nie przejmował. Mechanik Piskorz obawiał się tylko trochę, czy nie przyniesie to pecha „gratowi” (samolotowi).

Największe zmartwienie mieliśmy z radiem. Psuło się i psuło.

Mijaliśmy kolejno Mexico City (lotnisko leży tam 2.200 m nad poziomem morza), Guatemalę, na drodze do której znajdują się olbrzymie wulkany, w końcu dolecieliśmy do Panamy. Pogoda była straszna.

Takiego deszczu nigdy w życiu nie widziałem!

Defektem radia najbardziej przejął się radiooperator nasz Rzyczewski. Dwa dni nie jadł, w końcu dostał ataku ślepej kiszki i musieliśmy zostawić go w szpitalu.

Po starcie mineliśmy strefę deszczów i wlecieliśmy dla odmiany pod Calorą, gdzie opadów nie ma prawie wcale. Kurz tam wszędzie, jak nieszczęściel

Kolejno mijaliśmy, zatrzymując się wszędzie na krótko, Lima i Santiago. Tysiące kilometrów leci się i nikogo, nawet najmniejszej osady ludzkiej nie widać. Okolice wprost cudowne. Olbrzymie piaskowizny, szczyty gór, okryte śniegiem, nurzają się w chmurach. Aż żal było stamtąd odlatywać! Prawie na każdym lotnisku witali nas tłumy Polaków.

Po starcie z Santiago do Chile przelatywaliśmy góry Andy. Mimo tego, iż aparat leciał na pułapie 4.000 m, szczyty mijanych gór wyrastały nad nami nieraz jeszcze o 3000 m.

W pewnym momencie Piskorz zauważył, że jakoś wcale nie rzuca. Ledwo to powiedział wpadliśmy w próżnię. Wsku-

tek wstrząsu wypadły walizki z bagażnika do kabiny, złamał się stolik i nabiliśmy sobie trochę guzów. Po tym niemiłym wypadku. Piskorz orzekł, że: „w górach rzuca zawsze, wiadomo, ale żeby aż tak nachałnie!”

W Buenos Aires trafiliśmy akurat na święto narodowe i zabawiliśmy się dwa dni. Radio, mimo przeglądu przez fachowców zastrajkowało.

Z Rio de Janeiro skierowaliśmy się do Natalu. Na odcinku tym musieliśmy lądować nadprogramowo dwa razy, bo zaostrożona tam jest kontrola w związku z zamieszkami rewolucyjnymi na terenie Brazylii. Niezależnie od 6 kg poczty, którą zabraliśmy po otrzymaniu pozwolenia, napisaliśmy na własną rękę kilkadziesiąt listów na adres „Lotu”. Ponieważ będą one stanowić rzadki rarytas dla filatelistów, sprzedać mi je w Warszawie, pieniądze zaś przeznaczymy na szkołę powszechną w Budkach Wojtkiewiczich na Kresach, którą „Lot” się opiekuje.

Przed startem z Natalu do przelotu Oceanu, nie wiedzieliśmy, co zrobić z radiem. Do

najbliższej fabryki — 10 tys. km! W końcu linie francuskie „Air France” pożyczycy nam radio z przed 10-ciu lat. Mimo to, iż gnieździły się w nim już od dawna... pająki — działało bez zarzutu. Cały kłopot był w tym jednak, że miało ono mały zasięg, bo tylko 400 km.

Wystartowaliśmy do skoku przez Atlantyk 1 czerwca o 4 w nocy. Po godzinie lotu mineliśmy wyspy Noronha i utraciliśmy wkrótce po tym łączność z Natalem. Jeszcze 2 godziny i przez okno w chmurach dojrzelimy sterczącą z morza skałę św. Pawła. Na ogół lot odbył się na wysokości 4.500 m przez pół godz. tylko lecieliśmy na ślepo. Po 10 godz. lotu nawiązaliśmy łączność z wyspami Zielonego Przylądka, wkrótce zaś po tym „dobrześliśmy” do Dakaru. Lot przez Atlantyk był skończony. Trwał 11 godz. 15 min.

Emocji żadnych nie mieliśmy. Nad równikiem tylko maszyna zaczęła trochę pokrywać się lodem. Był on żółtawy. Jak się później dowiedzieliśmy, było to spowodowane piaskiem, który wędruje nad Ocean nawet po 2000 km niesiony wiatrem.

Prawie cały czas maszyna prowadzona była przez pilota automatycznego. Po wylądowaniu wysłaliśmy do fabryki, z której nasz samolot pochodzi, następującą depezę: „pilota automatycznego idealny, sumienny, najlepszy przyjaciel”. W Dakarze powitał nas pilot „Air France”, Comet, który przeleciał już Ocean 87 razy! Trasa lotu nad Europą wyniosła ogółem 5990 km.

Chociaż nie wiadomo, kiedy polskie samoloty zaczną regularnie przelatywać Atlantyk, za niedługo nam myśli o tym nie wolno. Po Atlantyk musimy sięgnąć! Prócz tego trzeba być, że przewóz poczty oplaca się znakomicie. Linie „Air France” zarobiły na tym w u. r. 67 milionów franków.

Po przybyciu do Warszawy załoga „Lockheeda” zameldowała się u P. Prezydenta w Spale, który serdecznie pogratulował lotnikom szczęśliwego ukończenia gigantycznego lotu, w Warszawie zaś u gen. Rayskiego, po czym złożyła podpisy w księdze Marsz. Śmigłego Rydza. (rozw.)

## Zastrzelił złodzieja na ślubie siostry

## Krwawy finał zadawnionych porachunków osobistych

W Pruszkowie, przy ulicy Kraszewskiej 12, odbywało się wesele Anieli Pizon, na którym wśród gości znajdował się zawodowy złodziej i awanturnik 21-letni Wacław Starewicz.

W pewnej chwili, gdy goście mieli już dobrze w czubie, rozległy się trzy szybko po sobie następujące strzały. Na ziemię usunął się zboczony krwią Stare-

wicz. Natychmiast zawiadomiono policję i wezwano lekarza, który stwierdziwszy u rannego dwie rany postrzałowe piersi i jedną nogi, nakazał przewiezienie go do szpitala, gdzie mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej ranny zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Wszczęte dochodzenie ustali-

ło, że sprawcą strzałów był brat panny młodej Franciszek Pizon. Między zabitym a zabójcą istniały od dawna waśnie na tle porachunków osobistych, które do

prowadziły do śmiertelnych strzałów.

Po dokonaniu morderstwa Pizon, korzystając z ogólnego zamieszania zbiegł.

## Tragiczna śmierć ucznia na bruku podwórza

W drugi dzień Zielonych Świąt wieczorem przybyła do Warszawy wycieczka szkół powszechnych z Ciechanowca (powiat Bielsk Podlaski). Uczestnicy wycieczki, w drodze do Gdyni, zatrzymali się w Warszawie. Grupa złożona ze 180-ciu chłopców, udała się na nocleg do gmachu publicznych szkół powszechnych przy ul. Leszno 109/111.

W nocy, między godz. 3 a 4 jeden z chłopców, 15-letni Franciszek Poniatowski, który spał w sali, gdzie przebywała grupa 60-ciu chłopców, wstał i wyszedł na korytarz, skąd wypadł, czy też wyskoczył z okna II-go piętra na podwórze. Wypadku nikt nie zauważył. Dopiero o godz. 6ej m. 10, gdy zaalarmowano dzwonkiem chłopców, aby wstali, stwierdzono, że łóżko, na którym spał Poniatowski, jest puste. Kierownik danej grupy wycieczki, jak również i uczniowie zaczęli poszukiwać zaginionego wreszcie znaleźli go leżące

go, w kałuży krwi, na podwórzu. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził śmierć, wskutek pęknięcia czaszki.

Istnieje przypuszczenie, że chłopiec, wyglądając oknem, stracił równowagę i wypadł. Nie jest wykluczone również, że Poniatowski, będąc lunatykiem, wszedł na parapet okna, a następnie na gzyms, skąd spadł.

Policja 7-go komis. prowadzi dochodzenie.

## Wiadomości sportowe

DOCHODY Z MECZÓW O MISTRZOSTWO ŚWIATA PARYŻ. Rozegrane w ub. dniach we Francji mecze piłkarskie o mistrzostwo świata dały następujące dochody z biletów wstępu: Niemcy—Szwajcaria (w Paryżu) — ponad 500 tys. franków; Francja — Belgia (w Paryżu) — 490 tys. frs.; Włochy — Norwegia (Marsylia) — 280 tys. frs.; Brazylia — Polska (w Strasburgu) 200 tys. franków

Holandia — Czechosłowacja (w Hawrze) — 145 tys. franków; Węgry — Indes Holenderskie (w Reims) — 140 tys. frs.; Rumunia — Kuba w Tuluzie — 110 tys. frs.

## ELIMINACJA DO NARODOWEJ DRUŻYNY SZOSOWEJ

Eliminacje kolarskie do narodowej drużyny szosowej odbędą się w następujących terminach:

12 czerwca w Bielsku na 100 km. start wspólny (2 eliminacja)

27 b.m. — 3 lipca doroczny wyścig do morza.

17 lipca na 200 km. w Krakowie, start wspólny, (3 eliminacja).

14 sierpnia w Warszawie — wyścig międzynarodowy okólny na 120 km.

24 sierpnia — wyścig międzynarodowy w Łodzi na 225 km.

## „L'Auto” O SPYCHALE

PARYŻ. Paryski dziennik sportowy „L'Auto” zamieścił olbrzymie trzy szpaltowe sprawozdanie z meczu tenisaowego Petra — Spychala. K'ów zakończył się tak wiadomo zwycięstwem polskiego tenisisty. Dzennik pisze o Spychale w słowach pełnych zachwytu i uznania nazywając go „nieznanym tenisistą, a zarazem mistrzem, który wkrótce powtórzy swój wspaniały wczoraj”.

Autor artykułu zachwyca się wielką doładnością gry Spychala, ambicją i agresywnością Polaka.

## Gwałtowna burza

## pozywała wszystkie mosty

LIMANOWA. Wczoraj wieczorem nad częścią powiatu limanowskiego przeszła powtórną gwałtowna burza. Wzburzone potoki pozywały wszystkie mosty i mostki, tak że na przestrzeni około 20 km od Młynnego do Ujanowic nie pozostał ani jeden most ani kład-

ka. Od uderzeń piorunów wybuchło kilka pożarów.

KIELCE. Nad powiatem opoczyńskim przeszła silna burza z piorunami. Piorun uderzył w dom Wojciecha Myska we wsi Dłużniewice, zabijając 36-letniego Michała Myska.

## Kolejowcy polscy i litewscy

## ustalili taryfę osobową, towarową i bagażową

W dniach od 30 maja do 6 czerwca obradowała w Kownie konferencja kolejowców polskich i litewskich dla ustalenia taryfy osobowej, bagażowej i towarowej w komunikacji polsko-litewskiej.

Pracując w przyspieszonym

tempie, przygotowano kompletne teksty taryfy osobowej i bagażowej, taryfy towarowej, przepisów służbowych dla kas biletowych i ekspedycji towarowych oraz przepisów rozrachunkowych dla obydwu zarządów kolejowych.

## Kongres robotników w Londynie

## domaga się 40-godzinnego tygodnia pracy

LONDYN. Odbywający się w Morecamble kongres robotników przemysłu metalowego wypowiedział się za wprowadzeniem 40-godzinnego tygodnia pracy. Komitet wykonawczy powziął tę decyzję 24 głosami przeciwko 15.

Rezolucja poleca nawiązanie

rozkowań ze związkami robotników innych gałęzi przemysłu, celem wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy w ciągu 6-ciu najbliższych miesięcy.

Żądania robotników przemysłu metalowego nie są rzeczą nową, i były już niejednokrotnie formułowane. Przed paru mie-

siącami inne związki robotnicze wypowiedziały się stanowczo przeciwko skróceniu tygodnia pracy ze względu na akcję zbrojeniową rządu. Zdaniem kół poinformowanych przyjęcie wniosku robotników przemysłu metalowego przez kongres związków zawodowych jest mało

prawdopodobne.

Wniosek w sprawie utworzenia komisji, która by prowadziła rokowania dotyczące warunków współpracy pomiędzy Labour Party, a angielską partią komunistyczną został odrzucony po przemówieniu przewodniczącego związku metalowców



K. RYLSKI

# Tajemnica Czarnej Damy

SENSACYJNA POWIEŚĆ  
WSPÓŁCZESNA OSNUTANA  
PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Dyżurny przodownik w komisariacie odbiera tajemniczy telefon: jakiś głos woła o ratunek. W centrali telefonicznej udaje mu się stwierdzić, że jest połączony z mieszkaniem państwa Poradzkich, na Marszałkowskiej numer... Uduje się tam w towarzystwie trzech policjantów i po wyważeniu drzwi, spostrzega w gabinecie na fotelu trupa starszego mężczyzny. Po przybyciu prokuratora oraz inspektora Urzędu Śledczego stwierdzono, że zmarłym jest ziemianin Stanisław Zabułka z majątku Sosnowka.

Poszukiwania nie daly rezultatu. Pewnego dnia wyłowiono w nurtach Wisły topielca, która miała na sobie bieliznę z monogramem S. P. Pani Poradzka rozpoznała w nim swego męża, mimo iż twarz topielca była straszliwie zmasakrowana.

Po pogrzebie, gdy Poradzka wróciła do domu, przyniósł listonosz list, wysłany przed dwoma dniami przez Poradzkiego z Mikulowa na Śląsku. Treść listu omal nie doprowadziła panią Halinę do szalu. Okazało się, że pogrzebano obcego człowieka. Olszewski porozumiał się z inspektorem Puchalą, który obiecał natychmiast przyjechać.

W liście swym donosi Poradzki, że został uwięziony w jakimś domu na Śląsku — adresu sam nie zna — i prosi o natychmiastową pomoc policji.

Po otrzymaniu listu z Mikulowa udał się Puchala w towarzystwie szwagra Poradzkiego i kilku wywiadowców samo, potem do Katowic i po pokonaniu licznych przeszkód odnalazł willę w której więziono Poradzkiego.

Ale Poradzkiego już nie zastano, natomiast w pokoju o zakratowanym oknie leżał na podłodze chłopiec, który trwał w stanie dziwnego odrętwienia. Sprowadzono z Katowic właściciela willi i wezwano lekarza.

Wezwany lekarz, zabrał chłopca do swej kliniki, by tam dokonać analizy krwi i wrócić mu przytomność umysłu. Puchala postanowił niezależnie od zeznań chłopca kontynuować poszukiwania.

Pewnego dnia, gdy pani Poradzka bawiła z dziećmi w Zakopanem, niezwykła intrzygantka zdołała zwabić jej męża na bal karnawałowy w Reducie.

Na balu zbliżyła się do Poradzkiego oryginalna maska „diablicy” i melodyjnym głosem odezwała się: „Panie Sewerynie!”

Poradzki odwrócił się gwałtownie i ze zdziwieniem spoglądał na „diablicę”. Nie sądził, że nazwie go po imieniu.

Zanim jednak zdołał ochłonąć, usłyszał znowu ten sam melodyjny, dzwięczny głosik:

— Czemu się pan tak przeraża!... Panie Sewerynie, wstyd, by tylko maska „diablicy” mogła w panu wywołać strach...

Twarz Poradzkiego oblała się szkarłatnym rumieńcem pożądania i zaciekawienia. Wpił się wzrokiem w jej oczy, obejrzał ją od stóp do głowy. A można było naprawdę podziwiać, jak trykoty uwidoczniły piękne kształty jej ciała. Każdy mięsień jej kształtnego ciała, każdy nerw uwidocznił się poprzez ten strój. Poradzki był jak gdyby oszołomiony tym pięknem. Przyglądając się tej masce usiłował przypomnieć wszystkie swoje znajome. Nie, ani jedna nie mogłaby pochwalić się tak pięknym ciałem...

— To pani zaszczycała mnie dzisiaj telefonem? — zapytał.

— Ja — odrzekła ze śmiechem, przyglądając mu się badawczo. — Rozumiem, jak bardzo był pan zaintrygowany. Czy długo czeka pan na mnie?

— Kwadrans. Ale proszę pani...

Przerwała z ubolewaniem:

— Przepraszam za spóźnienie. Nie moja to wi-

na. Przecież zarezerwowaliśmy sobie od razu pół godziny...

— Proszę pani, mniejsza już o tę punktualność, proszę mi powiedzieć, kim pani jest i skąd mnie pani zna? — zapytał zniecierpliwiony Poradzki.

Przechyliła się wpool, a zapach jej ciała oszołomił jeszcze bardziej biednego Poradzkiego.

— Mój panie, starczy nam jeszcze wiele czasu na rozstrząsanie tego tematu. Ale nie stojmy tak w miejscu. Proszę, ileż to par przygląda się nam teraz. — Podala mu ramię.

— To panią tak podziwiają — odrzekł Poradzki wybrała pani naprawdę oryginalną maskę...

— Dziękuję za komplement, ale słyszałam go już dzisiaj z tyłu ust, że nie jest nowy... Czy pan tańczy?

— Z przyjemnością — odrzekł i objął ją w pól, czując, jak rozpala w nim żądzę.

Ruszyli do tańca.

— W jakim celu sprowadziła mnie pani tutaj? — szeptał w tańcu coraz bardziej zaintrygowany Poradzki.

— Chciałam właśnie z panem spędzić tę noc...

— Ale pani nie zna mnie przecież...

— Czy nie wystarczy panu to wszystko, co powiedziałam telefonicznie? — zapytała, śmiejąc się.

— A skąd wiedziała pani o tym?

— Mamy jeszcze dość czasu, by sobie wszystko wyjaśnić...

— Czy ma pani zamiar pozostać tu do świtu?

— Mój Boże, zanudziłabym się przecież na śmierć — roześmiała się. — Znam już z góry te wszystkie „występki” artystów, atrakcje balów karnawałowych...

— Mnie to również mało obchodzi.

— Wiem, panie Sewerynie, że lubi pan wesołe życie!

Powiedziała to tak wieloznaczącym głosem, że w Sewerynie krew zakipiła.

— Niech pani zerwie maskę — szeptał, przysuwając do niej swą twarz. — Gotów jestem ofiarować wszelką sumę, jaką pani wymieni, w zamian za ujśnienie pani oblicza.

— Mój panie, zdaje sobie sprawę z tego, że jest pan bardzo bogaty, ale nie zależy mi na pańskich pieniądzach... Jeśli podejrzewa mnie pan o to, jest pan w błędzie...

— Czym więc mogę pani, piękna diablico, służyć? — nabrął śmiałości. — Sądzę, że wezwwała mnie tu pani w pewnym celu. Przecież wszystko ma swój określony cel...

— Na pewno, oczywiście — odrzekła metalicznym głosem. — Ale nie chodzi mi o jakieś materialne korzyści...

— A więc, czym mogę pani służyć?

— Nie kryję swych uczuć, panie Sewerynie. Nie jestem obłudna, ani zakłamana.

Nachyliła się do niego, przysunęła doń swą twarz i namiętnie szepnęła:

— Kocham pana... I tylko tyle...

Jakiś nieznaną dotąd prąd przebiegi jego ciała. Spojrzył na swą maseczkę rozwartymi oczyma.

— Czemu się pan tak dziwi? Czy sądzi pan, że tylko mężczyzna ma prawo oświadczać się w miłości? Czemu nie wolno uczynić tego kobiecie, kiedy kocha?

— Ale kim pani jest?

— Znow to samo nudne pytanie! Powiedziałam, że mamy jeszcze sporo czasu na podobne rozmowy... Piękny diabeł podsycił coraz bardziej zaciekawienie Poradzkiego.

Sądząc z jego miny, głosu, zachowania — poznała piękna maska, że zastawione sieci — chwyciły go w swą matnię, z której nie potrafi się wydostać.

Właśnie w tej chwili orkiestra zakończyła kilku silniejszymi tonami i pary zakończyły taniec.

Pary poczęły wysuwać się z sali, do bufetu, do korytarzy, gdzie trwał rozpoczęty w tańcu flirt.

— Czy nie zechce się pani czegoś napić? — zapytał Poradzki.

— Sądzę, że możemy wyjść...

— Dokąd? — zapytał Poradzki.

— Oczywiście, ani do pana, ani do mnie — odrzekła ze śmiechem maska. — Ale sądzę, że wie pan lepiej ode mnie, gdzie można mile spędzić noc...

Słowa jej brzmiały tak czarująco, że Poradzki przystał na jej propozycję... Śmiałość tego „diabła” imponowała mu. A przede wszystkim zdawał sobie sprawę, że pozostając z nią sam na sam, będzie musiała zdjąć maskę wtedy ujrzy jej twarz.

Nie czekając na wynik konkursu za najpiękniejszy kostium — mimo, że szanse „diablicy” uzyskania nagrody były wielkie, wyszli szybko z sali.

— A więc dokąd? — zapytał Poradzki w drodze do szatni.

— Sądzę, że mnie pan nie uwiedzie... — odrzekła chytrze.

— Zna pani „Leśniczówkę”?

— Liczę na pański gust...

Owinęli się w futra i wyszli na ulicę. Mróz wznosił się, a jednak Poradzki nie czuł zimna, przy boku pięknej „diablicy” wydawało mu się, że ogień go rozsadza.

Tymczasem w drodze do Wilanowa usiłował Poradzki znowu wszcząć rozmowę, by dowiedzieć się, skąd ta kobieta tak wiele wie o nim: opowiadała mu bowiem nowe szczegóły z jego pożycia małżeńskiego...

— Moja pani, poczynam tracić cierpliwość — odezwał się w pewnej chwili.

— Niech się pan jednak nie zapomina — przytrzymała dłoń maseczkę, jak gdyby w obawie, by jej nie zdarł. — Jak widać, los nas ze sobą związał. Ale lubię, gdy mężczyzna jest w porządku... Powtarzam daną już obietnicę: proszę uzbroić się w cierpliwość, a wynagrodzę pana sownicie...

(Dalszy ciąg jutro).

LECH MUSZYŃSKI

COPYRIGHT BY BULL

## DEMON TORU

PAMIĘTNIK KONIA WYŚCIGOWEGO

32.

Opowiedział mi kiedyś, że na torach wyścigowych roi się od różnego rodzaju gangsterów. Najgorsi są pono z Chicago i z Nowego Yorku. Z ludźmi tymi najlepiej (tak twierdził Kap) w ogóle się nie stykać, bo ich każdy krok nosi w sobie zarodek zła i zbrodni.

ROZDZIAŁ XXXI

We wrześniu załadowano mnie do Ellington Park. Cieszyłem się nawet, że wydostałem się z Zielonej Farmy, choć żał mi było rozstać się z Kapem. Ale tak zawsze bywa z nami. Załedwie znajdziesz sobie przyjaciela, już ciebie zabierają gdzie indziej.

Większość naszych koni była na zachodnich torach i do Ellington pojechało nas tylko sześciu. Droga była nudna i mę-

cząca. Nie znałem zupełnie moich towarzyszy podróży, poza tym było gorąco i noga zaczęła mnie trochę boleć.

Zadebiutowałem na dyst. 1600 metrów, w wyścigu, który miał mnie do reszty podciągnąć w formie. Przystedłem do celownika fatalnie, — daleko z tyłu.

Miałem teraz nowego dzokeja. Nazywał się Laster i uchodził za przyszłą sławę Ameryki. Już na pierwszym zakręcie zaczął mnie okładać batem, by zmusić mnie do większego wysiłku. Miałem już trzy lata, i do brzo wiedziałem, po co istnieje bat. Dotychczas jednak, jeśli mnie uderzono batem, robiono to możliwie delikatnie, ot po prostu dotknięcie lub zachęta. Tym razem było to jednak coś zupełnie innego. Laster wisiał

na moim karku i okładał mnie raz po raz ze wszystkich sił. Byłem oburzony i z gniewu drżały podę mną nogi.

Chciałem przecież doprawdy wygrać i starałem się w miarę możliwości, gniew jednak odebrał mi wszelką ochotę i siły. Odpadałem na coraz dalsze miejsce w wyścigu a mój dzokej bił mnie wciąż i wymyślał jak lobuz. Ale i to wcale nie pomagało. Nie chciałem biec, bo mnie bito. Wyścig zakończył się dla mnie jeszcze jednym, ostatnim uderzeniem, w chwili, gdy mijaliśmy metę. Ze złości odwróciłem głowę i ugryzłem nogę Lastera.

W stajni czekał już na nas Roskin. Rozmawiał z trenerem — ale trenerem tym nie był Brown. W Ellington opiekował się nami już ktoś inny.

— Bardzo mi przykro, panie Roskin — tłumaczył się ów trener, — ale nie wiedziałem, że ten koń nie znosi bata.

— Dobrze, że przekonaliśmy się o tym przed tym handicapem — powiedział Roskin, — niech pan rozejrzy się teraz za innym dzokejem. Laster więc nie pojedzie już na Demonie

Tym razem nie ochłoniłem tak szybko, jak zwykle. Było mi wciąż gorąco, choć jednocześnie wstrząsały mną dreszcze. Nie mogłem zapomnieć batów mego dzokeja. Przecież mogłem z łatwością wygrać ten wyścig i na pewno tak by się stało, gdyby dosiadał mnie Jimmy McLean lub Tim O'Hearn. Poradzka przygnębiła mnie strasznie. Chciałem przecież wygrać, i czułem, że już zdolny jestem do dalszych zwycięstw. Jedzenie nie smakowało mi tego dnia i niemal cały owies zostałem nietknięty.

— Demon nie „wyjada” — powiedział trener. — Może jest chory lub tęskni za swoją stajnią. Dowiedźcie się no na farmie u Browna, może on znajdzie jaką radę. Zaraz... Mówiono mi przecież, że Demon przyjaźnił się tam z tym kucem. Napiszcie najlepiej, by go natychmiast tu dostarczono. Konie często tęsknią do swych towarzyszy. Musimy dogadzać temu ogierowi, nasz stary robi nam przecież porządną awanturę, jeżeli Demon nie wygra jesiennego handicapu.

I oto już na drugi dzień po-

słyszałem za drzwiami rżenie Kapa. Ucieszyłem się z całego serca. Zarzałem w odpowiedzi, i już po chwili do stajni wprowadzono mego przyjaciela. Postarliśmy nosy, Kap parsknął i powiedział:

— Cóż to ciebie dręczy, mój mały?.. Powiedz prawdę swemu staremu wyjaszkowi Kapowi. Nigdy jeszcze nie byłem powiernikiem takich gorąco-krwistych wartogłowów, ale dla ciebie gotów jestem zrobić wyjątek.

Opowiedziałem mu wszystkie swoje żale, a on zaśmiał się tylko:

— Laster?.. cóż, znam go do brze! To jest prawdziwy kat dla koni. Ale nie martw się. Każdy koń wartościowy nie znosi bata. Ja zaś osobiście jestem już zahartowany na te rzeczy, na mnie bat nie sprawia najmniejszego wrażenia.

Długo rozmawialiśmy ze sobą. Kap opowiadał mi o rozmaitych koniach, jakie poznał w swoim życiu. Jedne trzeba było w czasie biegu bić, innym po magaly ostrogi, inne wymagały tylko lekkiej ręki, niczego więcej.

(Dalszy ciąg jutro)



## Delegat Piotrkowa na Zjeździe Absolw. Szkół Handlowych w Warszawie

W dniach 21 i 22 maja r. b. odbył się w Warszawie Zjazd Delegatów Stowarzyszeń Absolwentów Srednich Szkół Handlowych R. P. W Zjeździe powoływano komisje i wreszcie herbata u prezydenta m. stoł. Warszawy, p. min. Starzyńskiego (tylko dla delegatów) wzięło udział około 2000 uczestników, Delegatów było około 300, reprezentujących 92 Stowarzyszenia. Piotrków reprezentowany był na Zjeździe przez upelnomocnionego delegata, p. Juliana Frąckiewicza.

Należy podkreślić, że wśród zgłoszonych na Zjeździe wniosków i rezolucji, obok utworzenia organizacji centralnej Stow. Absolwentów Srednich Szkół Handlowych R. P., na naczelnym miejscu wysunęły się wnioski, zgłoszone przez delegata piotrkowskiego, a mianowicie:

1) wniosek o utworzenie specjalnej instytucji bankowej w skali ogólnopolskiej, przeznaczonej dla obsługi absolwentów srednich szkół handlowych, zakładających względnie prowadzących własne przedsiębiorstwa handlowe lub przemysłowe;

2) wniosek o powołanie do życia specjalnego Instytutu Korespon-

dencyjnego, mającego na celu przygotowania absolwentów szkół handlowych w zakresie liceum handlowego.

Powyższe dwa wnioski, odpowiednio przez wnioskodawcę, p. Juliana Frąckiewicza, zreferowane, Zjazd przyjął jednogłośnie, powierzając ich realizację Zarządowi Centralnemu Stow. Absolwentów Srednich Szkół Handlowych R. P. w Warszawie.

W związku z tym należy się spodziewać, że już w najbliższym czasie rozpoczęte zostaną odpowiednie kroki w kierunku utworzenia projektowanej instytucji bankowej, która winna powstać w ciągu najbliższych kilku miesięcy, zaś Instytut Korespondencyjny Liceum Handlowego powstanie jeszcze w roku bieżącym.

W ten sposób Piotrków definitywnie pokonał trudności, czynione przez Władze szkolne z Ministerstwem W. R. i O. P. na czele, w kwestii zorganizowania projektowanego w swoim czasie Liceum Handlowego dla dorosłych (absolwentów szkoły handlowej), przyczyniając się swym wystąpieniem do rozwiązania wspomnianego problemu na terenie całej Polski.

## Składajmy na Polski Czerwony Krzyż

Od 1 czerwca r. b. obchodzi Polska cała uroczystości czerwokrzyżskie. Program tych uroczystości podajemy na innym miejscu, tu nadmieniamy, że każdy winien przyłożyć się w miarę możliwości do tego, aby wypadły one jak najokazalej i aby zyski osiągnięte na rzecz Czerwonego Krzyża były jak najpokaźniejsze. Nabywajmy nalepki i znaczki Czerwonego Krzyża, składajmy wreszcie ofiary na listy. Wśród grona miejscowych firm handlowych powstała piękna inicjatywa przeznaczenia części zysków z jednego dnia na tenże cel. Komitet Czerwokrzyżski ofiary te rzecz prosta przyjął z podziękowaniem. Apelujemy do wszystkich firm handlowych, przemysłowych, rzemieślniczych i t. d., aby dobrowolnie zgłosiły się do biura Czerwonego Krzyża i również przeznaczyły pewien — choćby nie wielki — procent z zysku jednego dnia w tygodniu czerwokrzyżskiem na rzecz tej tak ważnej instytucji o wyższej użyteczności.

Niżej podajemy spis firm, które już zgłosiły swój udział w dochodach na rzecz Czerwonego Krzyża:

Pijalnia Mleka „Zdrowie”, wł. WP. Kasterski, Słowackiego 4. Kawiarnia „Italia”, wł. WP. Kępiński, Słowackiego 10. Cukiernia WP. Feliksa Tenszerta, Słowackiego 26, Piłsudskiego 60 i Sieradzka 2. Restauracja „Udziałowa” wł. WP. Prus, Słowackiego 28. Firma „Bławat”, wł. WP. Łączyński, Słowackiego 6. Firma „Adolf Pański Spadk.”, Legionów 2. Restauracja „Switezianka”, ul. Słowackiego 32. Restauracja „Bar Biały”, ulica Słowackiego 23. Cukiernia „Krakowianka”, wł. WP. Leopold Melian, pl. Kościuszki. Firma „Drukarnia Pol-

ska” wł. J. Walecki, ul. Słowackiego 23. Restauracja „Związek Rzemieślników Chrześcijań”, wł. J. Kaleciński. Apteka Bolesława Tyca ul. Słowackiego 21. Apteka Sukcesorów Ryla ul. Słowackiego 1. Firma Ireneusz Luft ul. Słowackiego 1. Księgarnia WP. Gordon ul. Słowackiego 1. Firma WP. Tomaszewska ul. Słowackiego 1. Komitet Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża zwraca się do społeczeństwa o poparcie!

### Na srebrnym ekranie

#### Królestwo zakochanych

To film, który się pamięta długo. Istotnie jest on godzien zapamiętania nie tylko dla renomowanej gry znakomitej dwójki czołowych artystów Fernanda Graveta i Anny Neagle ale przede wszystkim dla nieprzeciętnie pomysłowo skonstruowanego scenariusza i nadzwyczaj interesującej akcji. Miłość — to wielkie słowo, ta idea współzycia dwóch osób odmiennej płci jest w obrazie tym bardzo plastycznie i realistycznie skrytalizowana. Olbrzymie koszty jakimi dysponowała wytwórnia pozwoliły jej na zbudowanie rzeczy naprawdę wartościowej. Film ten porusza i zachwyca trzymając od pierwszej sceny do ostatniej uwagę w nieustannym napięciu.

#### Efekt zbiórki

Miejski Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Tomaszowie podaje, że ze zbiórki ulicznej urządzonej 26 maja br. na cele kolonii i półkolonii letnich. Zebrano 346.99 zł. Rozchód 42.29. Dochód netto 304.70 zł.

B. st. asystent Kliniki Położniczej chorób kobiecych U. J. w Krakowie.

**Dr. Marjan St. KOWALSKI**  
Ordynator Oddziału Położn. - Ginekol. Szpitala U. S. w Piotrkowie Tryb. przyjmuje w położnictwie i chorobach kobiecych od 15 - 17-tej ul. Słowackiego 32, tel. 15 - 85.

### Łódzkie Teatry Miejskie

Dyr. naczelny — K. Wroczyński  
Dyr. artyst. — H. Moryczyński

Pod wysokim protektoratem pana Marszałka Edwarda Smigłego Rydza, odegrane zostanie widowisko w 5 obrazach Zygmunta Nowakowskiego w sali im. Kilińskiego piątek dnia 10 czerwca o godzinie 8.30 wieczorem p. t.

### Gałązka Rozmarynu

Obraz I-szy Oleandry, obraz II-gi Kielce, obraz III-ci Laski, obraz IV ty pod Łowczówkiem, obraz V-ty nad Nidą.

Kierownictwo artystycz. Zygmunta Biesiadecki, Kierownictwo administracyjne Karol Leszczyński. Bilety wcześniej do nabycia w Pijalni Mleka „Zdrowie”



### Wyniki piłkarskie

Concordia - Tomaszowianka 7:0 (3:0)

Bramki zdobyli Wittek 4, Gromadzki 2 i Król 1. Przewaga Concordii całkowita.

Concordia II Tomaszowianka I 1:0 (0:0)

Bramka padła samobójczo. Sędziował p. Wrzeszcz.

KSZS — Strzelec 3:2 (2:0)

W Wolborzu KSZS Piotrków pokonał Strzelca z Wolborza Sędziował dobrze p. Kococik.

Ruch — MKS 2:1 (0:0)

Sędziował dobrze p. Gutman. Widzów 1000.

Ruch II — MKS 11:0 (5:0)

Sędziował p. Malinowski.

### Czy zawód miłosny

Na szlaku kolejowym Piotrków - Moszczenica Kamińska Hana, lat 18, zam. w Piotrkowie przy ul. Jeruzolimskiej 39, usiłowała pozbawić się życia przez rzućnięcie się pod pociąg.

### Młoda wieś pracuje

Na terenie woj. łódzkiego odbyły się ostatnio 3 zjazdy powiatowe Związku Młodej wsi a mianowicie: w Łodzi z udziałem 300 osób, w Piotrkowie z udziałem 1.000 osób i w Radomsku — 400 osób. W zjazdach zwraca uwagę bardzo liczny udział młodzieży oraz uchwały, świadczące o coraz większym wyrobieniu społecznym młodzieży wiejskiej.

### W poszukiwaniu przygód

Oddalił się z domu rodziców zam. w Piotrkowie przy ul. Jeruzolimskiej Nr. 68 Wroński Mirosław lat 15 i do obecnego czasu nie daje o sobie żadnych wiadomości.

W dniu 30 maja br. wydalili się z domu rodziców zam. w Piotrkowie przy ul. 1 Maja 14 Kobusiewicz Zbigniew lat 13, i do obecnego czasu nie daje o sobie żadnej wiadomości.

### Zabawa na noże

W sali im. Kilińskiego w Piotrkowie Sawicki Marian, Zdzisław lat 20 zam. w Piotrkowie przy ul. Pawłowskiej 2 otrzymał dwukrotne uderzenie w głowę ostrym narzędziem, zadane przez Sawickiego Henryka, lat 25, zam. w Piotrkowie przy ul. Jeruzolimskiej 63. Ranego umieszczono w szpitalu św. Trójcy w Piotrkowie. Sprawca pobicia został aresztowany.

### SZUKASZ SZCZĘCIA

Pamiętaj, że znajdziesz je grając stale w szczęśliwej KOLEKTURZE

### JADWIGI GÓRSKIEJ

Piotrków Trybunalski  
ul. Aleja 3-go Maja Nr. 34

Tam są do nabycia losy do I klasy. Spieszcie wybrać wasz szczęśliwy los.

### Udogodnienia pocztowe

Wszystkie punkty sprzedaży znaczków pocztowych w Warszawie i na prowincji zostały zaopatrzone przez pocztę w broszurki, zawierające taryfę opłat za przesyłki listowe, krajowe i zagraniczne.

Dzięki temu sprzedawcy znaczków będą mogli udzielać informacji ile znaczków należy zakupić, aby wysłać list, kartę druki i tp. przesyłki, w kraju i za granicę.

### Na fali radiowej

Słowo Boże w programach Polskiego Radia

Nakładem Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju ukazała się interesująca broszura pt. Słowo Boże w programach Polskiego Radia. Broszura ta wydana z okazji 11-jej rocznicy wprowadzenia audycji religijnych do programu Polskiego Radia, przedstawia dotychczasowy dorobek Polskiego Radia w dziedzinie au-

dycji religijnych, szczególnie podkreślając działalność tym polu w latach ostatnich. Na wstępie znajdujemy tytuł J. E. księdza biskupa skiego Stanisława Adamskiego, który położył wielki wkład dla wprowadzenia audycji religijnych do programu Polskiego Radia.

Dalsze artykuły wyszły pod piór wybitnych działaczy na polu audycji religijnych jak ks. dr. Tadeusz Jachimowski, ks. Michał Rękas, ks. Karol Milik, oraz ks. Edward Kosibowicz. Na szczególne podkreślenie zasługuje obszerny omówienie działalności diastacji watykańskiej i współpracy między Polskim Radiem a radiostacją watykańską w czasie transmisyj uroczystości kanonizacyjnych błogosławionego Andrzeja Boboli.

Broszura kończy się przedem specjalnych audycji radiowych, nadawanych w ramach roku kościelnego, ze szczególnym uwzględnieniem świąt takich manifestacji religijnych jak np. Kongresy Eubharyczne, oraz przedstawienia wspaniałego rozwoju akcji „Dla chorych”.

### Dzieci i wakacje Trzy aktualne odczyty Polskiego Radia

W ciągu trzech dni: 9, 10, 11 czerwca o godz. 16.45 nadawać będzie Polskie Radio fali ogólnopolskiej z Katowic odczyty poświęcone zagadnieniu wakacji dziecięcych.

Dnia 9 czerwca Maria Złotowicz - Szczepańska w poddanie pt. „Wakacje rodzinne” poruszy nader ważne zagadnienie konieczności jak najbliższego współzycia dzieci z rodzicami. Najbardziej do tego dają się wakacje w czasie których zarówno dzieci jak i rodzice korzystający z urlopu mają najwięcej czasu. To wakacje powinny być poświęcone pogłębieniu i zaciśnięciu stotunków rodzinnych.

Dnia 10 czerwca p. Anna Micewiczowa w pogodance „Gdzie robimy namiot” zwróci uwagę na konieczność użycia dziecka poznania i spędzenia wakacji w domu i w przyrodzie.

Dnia 11 czerwca p. Władysław Nitsch omówi obszernie „Prawo dziecka do samotności i wolności”. Najważniejszym warunkiem wychowania dziecka jest właściwy stosunek między rodzicami i dziećmi. Jednym z niezbędnych warunków tego stosunku jest wzajemny stosunek, który przy bliższym współzyciu powstawa prawo do samotności i wolności.

### Do wynajęcia

pokoje z kuchnią z wygodami. W domość ul. Słowackiego 88, m. 8.

### Złóż datkę dla najbardziej potrzebujących

Dziś i dni następnych!

Nakładem olbrzymich kosztów został zrealizowany film o miłości i rewolucji p. t.

### KRÓLESTWO ZAKOCHANYCH

w r. głów. Fernand Gravat i Anna Neagle

Popołudniówka o g. 3 Córka Szangha

Początek o godz. 7 pp, w niedzielę i święta o godz. 5 po pp.

### KINO-TEATR CZARY

Piotrków Tryb.  
Leżonów 11

Dziś i dni następnych!  
Wznawiamy najwspanialsze polskie arcydzieło filmowe według głośnej powieści Heleny Mniszkówny

### TRELOWATA

W rolach głównych

Elżbieta Barszczewska i Fr. Brodniewicz

Początek o g. 8 pp, w niedzielę i święta o godz. 4 po pp.

Popołudniówka o godz. 3 MASKARADA

### KINO-TEATR ROMA

w Piotrkowie  
Al. 3 Maja 11.

Dziś i dni następnych!

Przebój tegorocznej produkcji europejskiej p. t.

### Przy drzwiach zamkniętych

Niebywały dramat reżyserii PAWŁA WEGENERA osnutą na tle prawdziwego zdarzenia

Popołudniówka o g. 3. MAŁY TARZAN

Początek o godz. 6 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po pp.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3.  
PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 zł w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wiersz